Nr 78 | Środa 8 (21) kwietnja 1909 r. | Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.-
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.-

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Prosimy o odnowienie prenumeraty na kwartał drugi

dla uniknięcia przerwy w odbieraniu pisma.

Wszyscy nowoprzybywający prenumeratorowie od dnia 1-go Kwietnia otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie powieści **Henryka Sienkiewicza „WIRY“.**

KALENDARZ.

8 (21) Dyonizego B. W.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6 druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Środa.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otwarte od 3—6.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie, Fundukl ejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi“ — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Wśród socyalistów.

Korespondencyę socyalistów galicyjskich z petersburskimi już można, zdaje się, uważać za skończoną. Dowiedzieliśmy się przy tem, że p. Daszyński i jego koledzy nie znają się na konwenansach socyalistycznych i nie potrafią formą swego listu zadowolić takich arbitrów elegancyi parlamentarnej, jak pan Gegeczkori i towarzysze. Pomimo to jednak socyaliści polscy otrzymali odpowiedź, a właściwie nawet dwie odpowiedzi. W pierwszej z nich socyaliści polscy znaleźli cenne wskazówki co do formy, jakiej się w korespondencyi socyalistycznej trzymać należy, i kategoryczną zapowiedź, że odpowiedzi merytorycznej nie otrzymają, w drugiej, niedoręczonej im wprawdzie bezpośrednio, lecz ogłoszonej w pismach, p. Gegeczkori i towarzysze tłómaczą *urbi et orbi*, dlaczego wobec wniosku Dymszy stanęli na wspólnym gruncie ze skrajną prawicą i ministrem „sprawiedliwości“, broniącym sądownictwo rosyjskie od zaśmiecenia przez sędziów pochodzenia polskiego.

A dokument ten ma dla nas wartość tem większą, że uchyla on rąbek tajemniczej zasłony, okrywającej te drogi i sposoby, jakiemi stronnictwa socyalistyczne wszystkich krajów mają zbliżyć świat do stanu bezwzględnej szczęśliwości, do owego wieku złotego, w którym nie będzie ani wyzyskiwaczy, ani wyzyskiwanych, ani głodnych, ani pokrzywdzonych...

Jak wiadomo, poprawka posła Dymszy żądała zniesienia ograniczeń, tamujących polakom dostęp do posad w sądownictwie Królestwa Polskiego.

Kiedy formuły bardziej radykalne, wyrażające nieufność ministerstwu, zostały odrzucone, przyszła kolej na wniosek Dymszy i tu okazało się, że przeciwko niemu głosują nietylko prawdziwi rosyanie z Puryszkiewiczem i Zamysłowskim, lecz również p. Gegeczkori i jego towarzysze.

Uzasadniając to stanowisko, oświadczono wówczas w imieniu frakcyi s.-d., że nie może ona głosować za wnioskiem Dymszy, ponieważ mówi on tylko o prawach polskiej ludności, ponieważ dalej Kołu Polskiemu wypada głosować poprostu za odrzuceniem preliminarza ministerstwa, a oni, socyaliści rosyjscy, uważając się za „istotnych przedstawicieli proletaryatu polskiego i większości pracujących mas polskich“, muszą ratować honor tych mas i... głosować przeciwko wnioskowi, zmierzającemu do zniesienia ograniczeń narodowościowych w sądownictwie.

Z odpowiedzi dowiadujemy się w dalszym ciągu, że prawo reprezentowania mas pracujących ludu polskiego s.-d. rosyjscy otrzymali z rąk „S.-D. Polski i Litwy“, jakoteż tak zwanej „lewicy P. P. S.“ Brakuje tylko informacyi o tem, kto dał wspomnianym stronnictwom prawo wyznaczania reprezentantów ludu polskiego. O ile bowiem nam wiadomo, ani „S.-D. Polski i Litwy“ ani obie frakcye „P. P. S.“ nie mogły przeprowadzić do wszystkich trzech Dum ani jednego swego reprezentanta przy tej samej ordynacyi, która w drugiej Dumie zapewniła lewicy socyalistycznej przeszło sto miejsc, a nie pozbawiła ich reprezentacyi nawet po akcie 3 czerwca.

Ale te wątpliwości nie istnieją dla p. Gegeczkori i jego towarzyszy. Przyjmując od swych kolegów z Królestwa mandat, ofiarowany z tem większą gotowością, że sami ofiarodawcy nigdy nie mieli możności zrobić z niego użytku, panowie socyaliści rosyjscy traktują swe obowiązki bardzo poważnie. Wprawdzie Koło Polskie ma chwilowo możność uzyskania uchwały, zawierającej dążenie do tego, aby lud polski miał sędziów, rozumiejących jego mowę ojczystą i jego potrzeby, wprawdzie żądanie podobnego równouprawnienia stoi, jak wół, we wszystkich programach socyalistycznych, ale cóż, kiedy Koło jest sobie zwykłem Kołem burżuazyjnem, nie stosuje się do życzenia frakcyi S.-D., bo nie chce głosować poprostu za odrzuceniem preliminarza i wogóle zdradza dążności ugodowe!

A że niema na razie innego sposobu okazania mu swej pogardy, więc musi to się skrupić na jego wniosku.

Wprawdzie odbije się to przedewszystkiem na losach ludu, którego reprezentacyę otrzymał p. Gegeczkori z rąk swych kolegów z „S. D. Polski i Litwy“ i aliantów z „lewicy P. P. S.“, wprawdzie dzięki jego interwencyi minister „sprawiedliwości“ może przez dłuższy czas spać snem sprawiedliwego bez obawy o „zaśmiecenie“ sądów w „kraju prywislanskim“, za to jednak lud polski uniknął „nowej grożącej mu krzywdy“ i honor jego został dzięki usiłowaniom frakcyi socyalistycznej ocalony.

Nadto, ponieważ socyaliści polscy wystąpili do swych kolegów petersburskich w charakterze jedynych przedstawicieli proletaryatu polskiego, socyalni-demokraci petersburscy uważają za potrzebne sprostować to błędne mniemanie.

— Jesteście, powiadają oni, reprezentantami proletaryatu, lecz tylko mieszkającego w Austryi, reprezentacya polskiego proletaryatu w granicach Rosyi należy do nas.

Będzie to zapewne dla p. Daszyńskiego i jego towarzyszy wiadomość nader cenna. Będzie on teraz wiedział, że prawo reprezentowania proletaryatu Królestwa może wędrować od Archangielska do Astrachania, może się znaleźć nawet na Kaukazie, ale przekroczyć granic rosyjsko-austryackich nie może, bo wyznawca zasad międzynarodowego socyalizmu, Gegeczkori, stoi na straży owej granicy, dzielącej proletaryat polski Galicyi od robotników polskich „mieszkających w Rosyi“...

Takiemi drogami kroczy postęp socyalistyczny w parlamencie rosyjskim. Posługuje się on programem, zawierającym usunięcie wszystkich ograniczeń i restytucyę wszystkich praw pogwałconych. Ale ten kielich szczęśliwości wychylić musi świat jednym haustem, ściśle stosując się do wszystkich wymagań rytuału socyalistycznego. Na innej drodze nie wolno nikomu szukać zbawienia. A jeśli pomimo to robione są nieśmiałe usiłowania zdobycia lepszej przyszłości, rozlega się socyalistyczne *quos ego*, a p. Gegeczkori z towarzyszami ukazuje się w jednym szeregu z prawdziwymi rosyanami i dbałym o „czystość“ sądownictwa ministrem.

Idem.

Skasowanie fortec w Królestwie.

„Głos Warszawski“ dowiaduje się, że nadesłane do Warszawy polecenie nowego ministra wojny w sprawie wstrzymania wszelkich robót budowlanych wojskowych dotyczy nietylko Warszawy, lecz całego Królestwa Polskiego. Z tegoż powodu polecono również wstrzymać budowę mostu żelaznego na Wiśle naprzeciwko fortecy modlińskiej.

Wstrzymanie robót wojskowych budowlanych i fortecznych nastąpiło z tej racyi, że Królestwo Polskie, jako teren strategiczny, traci obecnie swe znaczenie. Z powyższych względów istniejące w Królestwie Polskiem fortece: Warszawa, Modlin, Dęblin i Zegrze mają być zupełnie skasowane; niektóre forty twierdz zrównane z ziemią, inne zaś będą obrócone na koszary i na składy intendentury, jak to niedawno uczyniono z fortecami w Bobrujsku i w Kijowie. Pozostawione będą nadal fortece w Brześciu-Litewskim i w Osowcu; następnie rozpoczęta budowa nowej fortecy w Kowlu. Forteca w Brześciu-Litewskim będzie przerobiona; na przebudowę jej podobno już wyznaczono 14 mil. rubli. Takąż sumę pochłonie budowa nowej fortecy w Kowlu.

Według orzeczenia osób fachowych, budowę fortec w Królestwie Polskiem, a również i wzmocnienie fortecy warszawskiej rozpoczęto w r. 1878 zaraz po wojnie rosyjsko-tureckiej. Krok ten wywołany był naprężonymi stosunkami z Prusami z racyi wyniku traktatu berlińskiego. Już wtedy odzywały się głosy osób fachowych, że przekształcenie Królestwa Polskiego na teren strategiczny, przy nieuregulowanej sprawie polskiej, nie jest racyonalne ze względów państwowych. Budowa fortec w Królestwie Polskiem pochłonęła około 50 milionów rubli.

Skasowanie fortecy warszawskiej niewątpliwie przyczyni się do rozrostu miasta, ścieśnionego pierścieniem esplanady fortecznej.

Proces Siczyńskiego.

Drugi dzień rozpraw rozpoczął się od przesłuchania komisarza policyi Stankiewicza, który badał Siczyńskiego zaraz po zamachu. Oświadcza on, że Siczyński robi wrażenie człowieka spokojnego. Na pytania odpowiadał trzeźwo, jasno i zwięźle. Wdał się z przesłuchującym go komisarzem w dysertacyę polityczną, na temat krzywd rusinów ze strony ś. p. Potockiego. Jako ostateczna przyczyna, która spowodowała go do zbrodni, była śmierć Kahańca. Wyraził się wtedy „Mann für Mann". Mówił, że zabił hr. Potockiego, jako przedstawiciela władzy politycznej. Gdy zaś świadek, dowiedziawszy się o śmierci Potockiego, zapytał Siczyńskiego, czy nie żałuje swego czynu, to oskarżony odpowiedział, że żałuje zabitego, jako człowieka, żałuje jego żonę i dzieci, ale nie żałuje, jako namiestnika.

Przewodniczący każe wezwać następnego świadka Ołenę Siczyńską, matkę obwinionego, która oświadcza, że chce zeznawać.

Po zaprzysiężeniu Siczyńska zeznaje, iż w rodzinie jej matki i ojca było kilkanaście wypadków nienaturalnej śmierci, a zauważyć było można objawy chorobliwe. Stryj męża Siczyńskiej był sparaliżowany. Brat matki cierpiał na czarną melancholię. Rodzice Siczyńskiej mieli 18 dzieci, z czego 16 umarło przeważnie w dzieciństwie, w wieku od 6 do 8 lat, a troje śmiercią samobójczą. Z całego rodzeństwa żyje tylko dwoje, t. j. Siczyńska i jej brat młodszy.

Oskarżony Mirosław był usposobienia łagodnego, spokojnego, objawiał zawsze wielką wrażliwość na krzywdy, zwłaszcza w sprawach politycznych. Do matki zwracał się zawsze z tkliwością, szedł w drobnych sprawach za jej radą — wogóle ustępował nawet ludziom obcym — ale gdy chodziło o sprawy poważniejsze, z drogi swej nie schodził, jeżeli coś postanowił.

Następnie zeznaje świadek ks. Cyryl Łukasiewicz, krewny Siczyńskiego. Twierdzi on, że nic anormalnego w Siczyńskim nie zauważył, ani nawet bijącego w oczy zdecydowania.

Po kilkunastominutowej przerwie odczytano 8 obszernych protokółów badań lekarzy-psychiatrów, które trwały od 19 października do 31 grudnia ub. r.

Z curiculum vitae przedstawionego przez Siczyńskiego, wynika, że uczył się dobrze, najchętniej studyował literaturę i historyę, nauka matematyki szła mu ciężko. Na lekarzy zrobił wrażenie, że ma miękkie serce, czułe na cudzą niedolę. Wiary i religii żadnej nie uznaje, utracił ją — jak mówił, z ukończeniem gimnazyum. Badania fizyczne wykazały, że Siczyński jest prawidłowo rozwinięty, zdrów, dobrze odżywiony.

Mówiąc o Potockim, twierdził Siczyński, że uważa Potockiego za reprezentanta pewnego systemu.

Mówił, że Potocki objął stanowisko nie dla osobistych korzyści, ale dla służenia wytycznej idei politycznej, którą Polska kierowała się od wieku XVII, a która ją doprowadziła do upadku, mianowicie idei spolszczenia rusinów i rządzenia nimi.

Mówił o stronnictwie moskalofilskiem, o socyalnej demokracyi i o innych kwestyach politycznych. Zawsze objawiał zapatrywania stanowcze, jasne i logiczne powiązane.

Na wniosek obrońców i prokuratora, odczytano zeznania kilku świadków, którzy byli słuchani skutkiem żądania psychiatrów, mianowicie urzędników więziennych, policyantów, oraz Cieglińskiego, kolegi Siczyńskiego.

Prof. Sieradzki orzekł, że rodzina Siczyńskiego jest nerwową. U oskarżonego swierdzono żywą pobudliwość systemu nerwowego, ale żadnych zboczeń lub zwyrodnienia. Znać u niego też przeczulenie patryotyczno socyalistyczne. W chwili spełniania morderstwa posiadał zupełną świadomość czynu. Wyłączony jest przymus psychiczny.

Dyrektor zakładu dla obłąkanych, dr. Kohlberger, orzekł, że Siczyński zdrów jest zupełnie umysłowo. Zabił namiestnika z zupełną świadomością czynu.

Prokurator żąda przesłuchania sędziego śledczego Bersona, w celu stwierdzenia zeznań Siczyńskiego, złożonych wieczorem po zamordowaniu namiestnika Potockiego. Obrońca, poseł Lewicki, sprzeciwia się temu i żąda przesłuchania posłów ruskich dla swierdzenia, że Potocki zachowywał się względem „ukraińców" nieprzychylnie, jak również przesłuchania stu świadków w sprawie zastrzelenia włościan ruskich przez żandarmów podczas wyborów. Zarzuca przytem władzom mordowanie rusinów.

Prokurator sprzeciwia się żądaniu obrony, a zarazem oświadcza, że cofa oskarżenie o morderstwo skrytobójcze i oskarża Siczyńskiego o morderstwo pospolite.

Trybunał odrzucił wszystkie wnioski obrony. Postępowanie dowodowe zakończono. Trybunał zadał przysięgłym tylko jedno pytanie: „Czy Siczyński dopuścił się morderstwa?" Obrońca prosił o postawienie drugiego pytania dodatkowego: czy Siczyński popełnił zabójstwo pod przymusem psychicznym? Prokurator sprzeciwił się żądaniu obrony. Dalszy ciąg rozpraw odroczono do następnego dnia. Tegoż dnia zapadł wyrok.

Strajki w Królestwie.

W ciągu pierwszych 2 miesięcy r. b. w fabrykach podległych nadzorowi inspekcyi fabrycznej było 15 strajków, w których uczestniczyło 3,240 robotników na ogólną ilość 9,475 osób pracujących w tych fabrykach. Ogółem robotnicy stracili wskutek strajków 59,830 dni roboczych, każdy strajk trwał przeciętnie od jednego do czterech dni. Najdłużej, bo 33 dni, trwał strajk robotników w bakińskich przedsiębiorstwach nafty, brało w nim udział 1,620 robotników.

Z 15 strajków, które wybuchły w styczniu i lutym, 10 miało charakter odporny, a tylko 3—zaczepny (w 2 wypadkach robotnicy domagali się podwyższenia płacy, a w 1 wypadku żądali usunięcia majstra) wszystkie 3 strajki, te t. j. mające charakter zaczepny, skończyły się porażką robotników. Co się tyczy strajków odpornych, t. j. mających za zadanie utrzymanie istniejącego stanu rzeczy, który fabryka chciała zmienić, to tu w 3 wypadkach robotnicy częściowo osiągnęli cel strajku, w 2 wypadkach usunięto wszystkich robotników, w 5 wypadkach robotnicy zgodzili się na nowe warunki pracy.

Zjazd słowiański.

—)oo(—

Onegdaj, 6 kwietnia, rozpoczął swe prace zjazd działaczy słowiańskich w Petersburgu.

Spis towarzystw i instytucyi, które miały brać w osobie swych delegatów udział w zjeździe, podawaliśmy w swoim czasie.

Niewiadomo jeszcze, które z nich delegatów wysłały, czerpiemy bowiem nasze informacye z telegramów. Wiadomo tylko, że na pierwszem posiedzeniu było obecnych przeszło 100 uczestników, wśród nich wielu posłów do Dumy i do Rady Państwa.

Zagaił zjazd prezes petersburskiego towarzystwa słowiańskiego, poseł do Rady Państwa, Naryszkin, mówiąc między innemi, że idea słowiańska nie zaniknie nigdy w duszy rosyanina, obecna zaś chwila kryzysu zmusza działaczy rosyjskich do dokładnego wyjaśnienia stanowiska, jakie powinna zająć Rosya w przewidywanej walce narodów.

Zjazd podzielił się na pięć sekcyi. Pierwsza sekcya ma rozważać zadania najbliższe, druga — działalność oświatową wśród innych narodowości; trzecia — sprawy filantropii słowiańskiej; czwarta — sposoby międzysłowiańskiego zaznajamiania się i stosunków wzajemnych; piąta — sprawy wszechrosyjskiego zjazdu słowiańskiego i wystawy słowiańskiej.

Przeważna część uczestników zapisała się do pierwszej sekcyi. Jak donosi nasz korespondent petersburski, właściwych delegatów jest na zjeździe sześćdziesięciu.

Zbrojny napad.

—o—

Onegdaj zrana z m. Brusiłowa do Kijowa jechał dyliżans, wiozący 10—12 osób. Około g. 10 zrana, gdy dyliżans podchodził już do wsi Sofijowska Borszczagówka, 6-ciu rabusiów uzbrojonych otoczyło ekwipaż i zażądało od podróżnych wydania pieniędzy. Krzyki i zamęt posłyszano we wsi. Włościanie, łapiąc po drodze topory, widły, rzucili się w tej chwili do rabusiów. Ci jednakże byli bardzo dobrze uzbrojeni i nie żałowali naboi. Niektórzy z nich strzelali z dwóch rewolwerów naraz. Gdy jednak niektórzy włościanie pobiegli do wsi po strzelby i rewolwery i wrócili z bronią, rabusie zaczęli uciekać w stronę stacyi «Żulany». O napadzie dano znać policyi w Kijowie i Światoszynie. Na miejsce wypadku posłano żandarmów i strażników. Ci od włościan dowiedzieli się, że rabusie uciekli w kierunku wsi «Bracka Borszczagówka. Jeden ze strażników Dechtiar puścił się za nimi w pościg, został jednak raniony w łokieć i musiał powrócić. Rozbójników ścigali w dalszym ciągu włościanie, przyczem podczas wymiany strzałów zginęło 2 włościan i 1 rabuś. Dopadłszy st. Żulan, rozbójnicy pragnęli wsiąść do 2 wózków wiejskich, ale włościanie stawili opór; wywiązała się strzelanina, w czasie której znów padł 1 włościanin i 2-aj rabusie. Pozostali trzej bandyci konno uciekli w stronę lasku Teranskiego. Tu dwóch z nich udało się w stronę wsi Chotowo, trzeci w kierunku lasu gołosiejowskiego. Pierwszym dwom udało się zbiedz, trzeci zaś zwrócił na siebie uwagę kowala Protopopowa, który go zaczął ścigać, ale zaraz został zabity. Rozbójnik uciekł.

Pierwsza wiadomość o napadzie otrzymana została w Kijowie o g. 12-ej. Natychmiast policmajster wysłał oddział policyi konnej pod dowództwem Moskalenki. Do oddziału przyłączyli się agenci policyi śledczej z 2 psami. Przejechawszy Szulawkę i Wołyński Posterunek konni policyanci osaczyli lasek kadecki, przetrzęśli go cały, ale znaleźli w nim tylko trzech stałych mieszkańców Sołomienki. O g. 4-ej po poł. policya w Kijowie zarówno miejska, jak i powiatowa zostały zaalarmowane nowemi wieściami z Pirogowa, skąd zatelefonowano o napadzie na pustelnię, w pobliżu się znajdującą. Z Kijowa wysłano tam również oddział policyi konnej i secinę kozaków. Policya i kozacy przybyli na Demijówkę i tu zaczęli poszukiwania trzech pozostałych przy życiu zbójów. Okazało się, że ci dwaj, którzy udawali się w stronę Chotowa, spotkali włościanina Litowczenkę i ten za opłatą dowiódł ich do wsi. W Chotowie umówili się z niejakim J. Topczijem, aby odwiózł ich do Kitajowa. Topczij zgodził się. Zaledwie rabusie opuścili wieś, jak rozeszła się wiadomość o zbójeckim napadzie. Włościanie wypadli z chat, aby łapać rozbójników i w pośpiechu omal nie uśmiercili uczni jednej ze szkół handlowych kijowskich, którzy w tym dniu zwiedzali okolicę Chotowa. Zakonnicy z Pustelni wzięli ich za rabusiów, jeden z nich poleciał do Pirogowa i stąd dano znać o napadzie do Kijowa. Pomyłka w porę została wyświetlona i uczniowie wyszli z przygody cało. Rozbójnicy tym czasem, wiezieni przez Topczija do Kitajowa, umawiali się z woźnicą, aby ich dowiózł do samego Kijowa. Jeden z rozbójników był raniony i nawpół tylko ubrany—odkupił nawet od woźnicy jego kurtkę. Rozbójnicy mówili z sobą o potrzebie udania się o pomoc lekarską do Aleksandrowskiego szpitala. Dojechawszy do Włodzimierskiego targu, rozbójnicy przesiedli się do dorożki w niej przejechali ul. W. Wasilkowską, Bibikowski Bulwar i pojechali w stronę Szulawki. Podczas, gdy policya wszelkich sił używała, aby wytropić rozbójników, ci najspokojniej przejeżdżali najludniejszemi ulicami miasta. Widziano ich jadących około soboru Włodzimierskiego. Jednemu z rabusiów z nogi ciekła krew. Obecnie policya poszukuje dorożkarza.

Co się tyczy 6-go — ostatniego rozbójnika — w nocy rozeszły się pogłoski, że ma on Dnieprem przedostać się do miasta. Zarządzono obławę, ale bezskutecznie, rabuś ukrył się widocznie w podmiejskich lasach.

Ogółem we wszystkich starciach zginęło 7 osób: 3 rabusiów, 3-ch włościan i 1 kozak. W kieszeni jednego z zabitych bandytów znaleziono paszport na imię włościanina wsi Olszanki gminy obuchowskiej—Aleksandra Bielemeca.

Energiczne poszukiwania rozbójników trwały w ciągu całego dnia wczorajszego. Patrole policyjne rewidowały wszystkie podejrzane dzielnice miasta. Aresztowano przytem kilkadziesiąt osób, z których większość została wypuszczona na wolność po stwierdzeniu *alibi*. Pomiędzy innymi aresztowano na polu Syreckiem pewnego mężczyznę, którego zeznania były dosyć podejrzane.

W całem mieście zwiększono ilość posterunków policyjnych i zwrócono baczną uwagę na ambulatorya chirurgiczne, w których przypuszczalnie mógłby szukać porady raniony złoczyńca.

W związku z napadem zbrojnym na szosie Brzesko-Litewskiej aresztowano wczoraj na rynku Troickim pewnego włościanina ranionego w rękę. Podczas aresztowania był on pijany i nazwał siebie Łukaszem Kijanienko, wyjaśniając, iż został raniony podczas hulanki przez towarzysza swego za to, iż wypił większość ilość wódki niż tamten.

Aresztowanego odwieziono pod eskortą do szpitala Aleksandrowskiego, gdzie dokonano opatrunku i pozostawiono tam pod strażą.

Aresztowany będzie skonfrontowany ze świadkami napadu, oraz 2 włościanami, którzy wozili dwóch rozbójników.

Dorożkarza, który woził złoczyńców z rynku Włodzimierskiego na Szulawkę dotychczas nie znaleziono. Za wykrycie jego wyznaczono 25 rubli nagrody.

Na skutek tych napadów zbójeckich gubernator kijowski wydał rozporządzenie o przeprowadzeniu z m. Borodianki do G.-Sołomenki oddziału, złożonego z 50 strażników z oficerem policyi na czele. Wczoraj oddział ten przybył już na Sołomenkę.

Zwłoki zamordowanych włościan i zabitych złoczyńców sfotografowano.

KRONIKA.

— **Z komitetu budowy kościoła ś-go Mikołaja**. W dniu 6-ym kwietnia w święto Zwiastowania N. M. P. miała miejsce w kościele parafialnym ś-go Aleksandra w Kijowie w asystencyi członka komitetu budowy p. Józefata Andrzejowskiego doroczna kwesta dla doprowadzenia budowy kościoła ś-go Mikołaja do takiego stanu, by już jesienią bieżącego roku, mogło być wprowadzone tymczasowe nabożeństwo, zgodnie z najłaskawszą obietnicą Jego Ekscelencyi księdza biskupa łucko-żytomierskiego.

Dobrowolne ofiary podczas powyższej kwesty przyniosły 413 rb. 10 kop.

Komitet budowy kościoła ś-go Mikołaja niniejszem składa publiczne podziękowanie W. Paniom i W. Panom, którzy przyjęli łaskawie udział w tej kweście — mianowicie W. Paniom. Fudakowskiej, matce z córkami, p. Anną i Katarzyną, Przesmyckiej A., Kaczanowskiej M., Iwanickiej, Kulikowskiej Z., Żmijewskiej Zofii, Rungowej, Obniskiej K., Dobrotworskiej; W. Panom: Kaczanowskiemu O., Idźkowskiemu Stanisławowi, Chodkiewiczowi B., Budnickiemu W., Lewińskiemu i Chojnowskiemu W.

Wszystkim, którzy przyczynili się do pomyślnego rezultatu kwesty komitet budowy ś-go Mikołaja, składa serdeczne „Bóg zapłać"!

— **Podziękowanie**. Przewodnicząca sekcyi miejskiej Koła Kobiet zwraca się za naszem pośrednictwem z serdecznem podziękowaniem do wszystkich, którzy przyczynili się do uświetnienia urządzonego dn. 31-go marca przez Koło Kobiet *five o'clocku*—a przedewszystkiem tym, którzy obdarzyli słuchaczy prawdziwie artystyczną ucztą tonów. Mianowicie p. Nürock-Piotrowskiej za śpiew czarujący, jak również i pannie Mechównie i panu Łubkowskiemu — p. Emilii Kosińskiej za piękną muzykę i p. Szabuniewiczównie za łaskawy akompaniament. Wdzięczność należy się również wszystkim paniom gospodyniom i panom gospodarzom za ofiary w produktach i pieniądzach oraz trudy, poniesione przy organizacyi zabawy.

Dzięki tym wspólnym usiłowaniom i łaskawie przybyłym gościom zabawa w zupełności się udała, przynosząc prócz wrażeń dodatnich zysk, który pozwoli w letnie skwary przepracowanym i znękanym ciężkimi warunkami kobietom odetchnąć i na świeżem powietrzu zaczerpnąć nowych sił do dalszej pracy, będącej często jedyną podporą całej rodziny. A więc w imieniu tych przepracowanych i często wydziedziczonych z wszelkiej radości przewodnicząca śle serdeczne „Bóg zapłać".

— **Z P. T. G.** Zarząd P. T. G. złożył wczoraj prezydentowi miasta 2 podania. W jednem z nich zarząd prosi o wydzierżawienie miejsca na prawym brzegu Dniepru, między przystanią T-wa żeglugi a ulicą Ilijińską, obszarem 20 sążni dla urządzenia na niem przystani T-wa. Termin dzierżawy został podany 6-cioletni; w podaniu tem zarząd wskazuje, że nie mógł skorzystać z placu, przeznaczonego T-wu przez radę miejską w zeszłym roku ze względu na wysoką cenę i odległość jego od miasta. W drugiem podaniu zarząd prosi o wydzierżawienie mu na 6 lat $^1/_2$ dziesięciny ziemi na wyspie Truchana obok Jacht-klubu dla urządzenia tam placu dla ćwiczeń gimnastycznych i gier sportowych. Prezydent miasta przyjął przychylnie podania i polecił umieścić je na porządku dziennym najbliższej sesyi dn. 13 kwietnia. Dziś komisya brzegowa wyjedzie na brzeg Dniepru, aby wyszukać na wskazanej przestrzeni miejsca dla przystani.

— **Zebranie kolarzy**. Dn. 9 kwietnia w lokalu P. T. G. o godz. 8 i pół wieczorem odbędzie się zebranie członków sekcyi kolarskiej w celu ułożenia planu wycieczek zamiejskich i zorganizowania wydziału na rok bieżący. Przewodniczący wydziału prosi druhów kolarzy o jaknajliczniejsze przybycie na zebranie.

— **Rezygnacya**. Prezes komisyi wodociągowej, p. Gołubiatnikow, powiadomił prezydenta miasta o swej rezygnacyi z tego stanowiska.

— **Zmniejszenie etatów na kolejach Poł.-Zach**. Zarząd kolei Poł.-Zach. skasował w ostatnich czasach 4 brygady konduktorskie, obsługujące pociągi pasażerskie. Dzięki temu czas odpoczynku pozostałych konduktorów znacznie został skrócony.

— **Nagroda**. Pomocnik naczelnika stacyi „Kijów-Pasażerski" p. A. Kowalski otrzymał medal srebrny „za ratowanie ginących". P. Kowalski z narażeniem życia uratował wpadającego pod pociąg pasażera.

— **Wystawa przemysłu i rolnictwa w Częstochowie**, mająca się odbyć w sierpniu r. b. oddała swe przedstawicielstwo na południową i centralną Rosyę firmie „Reklama" w Kijowie Kreszczatik 41. Biuro to udzielać będzie wszelkich informacyi i wskazówek, dotyczących wystawy oraz pośredniczyć w stosunkach eksponentów z komitetem wystawowym.

— **Stare marki pocztowe**. Ogłoszono, że stare marki pocztowe 1, 2, 3, 4, 7, 10, 25, 50 i 70 kopiejkowe będą przyjmowane tylko do dn. 1 stycznia 1910 r.

— **Otwarcie skwerów**. W dn. 6-ym kwietnia otwarte zostały ogrody miejskie. przy Złotej bramie, przed gmachem sądowym i t. d. Dzięki ślicznej wiosennej pogodzie, skwery były przepełnione bawiącą się dziatwą.

— **Most kolejowy w Czerkasach**. Wydział drogowy głównego zarządu do spraw gospodarstwa miejscowego zawiadomił gubernatora kijowskiego, że starania miasta Czerkas co do zastosowania mostu kolejowego linii „Bachmacz-Odesa" na Dnieprze pod Czerkasami do ruchu kołowego i pieszego nie zostaną uwzględnione.

— **Polewanie ulic**. Gubernator kijowski zwrócił się do prezydenta miasta z propozycyą, aby kwestya powyższa została rozpatrzoną na posiedzeniu rady miejskiej dnia 13 b. m., stawiając za warunek, aby w sprawie polewania ulic było wykluczone polewanie takowych zą pomocą wężów, gdyż taki sposób polewania pociąga za sobą nadmierny wydatek wody.

— **Kontrola ministerstwa oświaty**. Gubernialnym zarządom lekarskim rozesłany został okólnik, według którego od osób kończących szkoły dentystyczne przy zdawaniu egzaminów w wyższych zakładach naukowych będzie wymagane przedstawianie świadectwa z ukończenia przynajmniej 6 klas gimnazyum rządowego; osoby zaś posiadające świadectwa z jakiegokolwiek innego zakładu naukowego obowiązane będą przedstawić dowody, że ministerstwo oświaty uznało poziom ich ogólnego wykształcenia za wystarczający do uzyskania dyplomu dentysty.

— **Sprawy bankowe**. Ministerstwo skarbu zezwoliło na przyjmowanie 5-procentowych obligacyi kijowskiego towarzystwa kredytowego miejskiego, jako kaucyi przy wypłatach akcyzy od cukru, tytoniu oraz jako zabezpieczenie opłat celnych, po cenie 55 za 100 rb.

OSOBISTE.

— Powrócił do Kijowa starszy prezes kijowskiej izby sądowej A. Mejsner.

— ZAJŚCIE W OPERZE. Wczoraj w teatrze miejskim podczas przedstawienia «Walkiryi», jednocześnie z oklaskami owacyjnymi, jakimi witano artystę Jerszowa, rozległo się gwizdanie. Policya wykryła, że dopuścili się tego 3 studenci, którzy użyli w tym celu gwizdawek policyjnych, pragnąc zapewne w ten sposób wywołać skandal. Winnych pogwałcenia porządku wyprowadzono z teatru i w cyrkule starokijowskim spisano protokół o zajściu.

— POŻAR. W poniedziałek w nocy wybuchł pożar w obejściu domu N-r 16 przy ul. Samsonowskiej. Spalił się skład drewniany. Straty wynoszą 400 rb.

— ZAARESZTOWANI. Na ul. W. Wasilkowskiej policya ujęła J. Cyganczuka, oskarżonego o zabójstwo, popełnione niedawno we wsi Sowki.

Na placu Troickim zaaresztowano rabusia Mironienkę.

— PROKLAMACYE. W dziedzińcu domu N-r 56 przy ul. Funduklejowskiej stróż znalazł kilkadziesiąt proklamacyi socyalistycznych.

— KONIE PONIOSŁY. Onegdaj na ul. Żylańskiej poniosły konie 33 brygady artyleryjskiej, zaprzężone w szaraban. Ponoszące konie przewróciły woźnicę jakiegoś furgonu i rozbiły słup latarni.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W posesyi N-r 12 przy ul. Instytuckiej stróż Szczerbań, zdejmując z drzew gniazda, stracił równowagę i upadł, przyczem potłukł się bardzo dotkliwie. Poszkodowanego umieszczono w Aleksandrowskim szpitalu.

— NAPAD NA POCIĄG. W d. 5 kwietnia wieczorem, w pobliżu letnisk Karawajowskich kilku rabusiów napadło na idący z Kijowa pociąg towarowo-osobowy N-r 31. Otworzywszy wagon towarowy, rabusie wyrzucili kilka sztuk bagażu; nie zdołali jednak nic z sobą zabrać, zostali bowiem spostrzeżeni w porę przez konduktorów, którzy zagrozili napastnikom rewolwerami i zmusili ich do ucieczki.

— POCIĄGNIĘCIE DO ODPOWIEDZIALNOŚCI. Właściciel składu aptecznego na Demiówce, Boryszpolski, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za wyrabianie lekarstw według recept.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 30 przy ul. Złatoustowskiej dokonano kradzieży rzeczy i kwitu lombardowego z mieszkania Piotra Mirika.

— Przy ul. W.-Włodzimierskiej w domu 32 skradziono rzeczy z mieszkania Klary Szrijer.

— RABUNEK. Onegdaj zrana na górze Bajkowej koło ul. Ługowej, dwaj niewiadomi złoczyńcy napadli na Diemiana Łarionowa, zabrali mu portmonetkę z pieniędzmi i umknęli.

TEATR I MUZYKA.

Benefis p. W. Dąbrowskiego.

Niedzielnem przedstawieniem trupa dramatyczna Pol. Tow. Mił. Sztuki rozpoczyna seryę benefisów.

Pierwszy (w niedzielę dnia 12 b. m.) wypadnie benefis p. W. Dąbrowskiego, sympatycznego bohatera trupy. Dane będzie „Porwanie Sabinek".

P. Dąbrowski znany jest Kijowowi od lat kilku i zawsze zyskiwał uznanie publiczności, jako sumienny i utalentowany aktor.

W ostatnich czasach grywał obok bohaterskich i role charakterystyczne z równem powodzeniem.

Sprzedaż biletów na benefis p. Dąbrowskiego rozpoczyna się od dziś w kawiarni Udziałowej.

Z SĄDÓW.

O potwarz w druku.

Przed paru dniami wezwani zostali do sędziego śledczego X rewiru m. Kijowa: przedstawiciel prawny prof. Łuczyckiego, adw. przysięgły Czołhański, oraz oskarżeni przez prof. Ł. o potwarz w druku redaktora gazety «Kijewlanin» p. M. Waszczenko-Zacharczenko i publicysta A. Sawenko. Sędzia wezwał strony do polubownego zakończenia sprawy. P. Sawenko oznajmił, że podana przez niego wiadomość o udziale prof. Łuczyckiego w zjeździe lwowskim okazała się nieprawdziwą. Wiadomość tę otrzymał on z Petersburga ze źródeł wiarogodnych. Przekonawszy się obecnie o jej bezpodstawności gotów jest przeprosić prof. Łuczyckiego. P. Waszczenko-Zacharczenko oznajmił ze swej strony, iż zgadza się zamieścić w redagowanej przez siebie gazecie «Kijewlanin» list p. Sawenki, zawierający powyższe przeproszenie. Pełnomocnik prof. Łuczyckiego zaznaczył, iż nie jest upełnomocniony do polubownego zakończenia sprawy w tem stadyum procesu i prosił o danie skardze dalszego biegu według procedury obowiązującej.

KRONIKA POLSKA.

— **Zaprzeczenie**. Czytamy w «Przeglądzie katolickim»:

«Słowo» warszawskie pierwsze podało wiadomość, powtórzoną następnie prawie przez wszystkie dzienniki, jakoby do «konsystorzów katolickich» w Królestwie Polskiem p. prezes ministrów rozesłał rozporządzenie, «aby wszelkie Najwyższe manifesty odczytywane były w kościołach katolickich w języku rosyjskim, gdyż według zdania prezesa ministrów, nie sprzeciwia się to prawu kanonicznemu, które o tyle tylko na przyszłość może być stosowane, o ile nie stoi w sprzeczności z prawami państwowemi. O powyższem władza duchowna winna zawiadomić podwładne sobie duchowieństwo i w ciągu dwóch tygodni donieść odpowiedniej władzy w Petersburgu o zastosowaniu się do tego rozporządzenia».

Wiadomość ta jest zupełnie fałszywa i dlatego wszystkie dzienniki, które narobiły tyle niepotrzebnego hałasu, powinny ją odwołać.

— **Kongres pedagogów**. Polskie Tow. Pedagogiczne we Lwowie urządza w dniach 4 i 5 lipca b. r. kongres pedagogiczny z następującym programem: Pierwszy dzień obrad: I. Posiedzenie plenarne rano: a) zagajenie; b) przemówienia gości; c) odczyt: «Religijno-moralne wychowanie w Polsce, jako czynnik wychowania narodowego; d) podział na sekcye.

Po południu pierwszego i drugiego dnia przed południem posiedzenia sekcyjne. I. Sekcya ogólno-oświatowa: a) zasady wychowania narodowego; b) w jaki sposób mają dążyć wszystkie zabory do ujednostajnienia zasad wychowania narodowego; c) wzajemne wyzyskiwanie środków naukowych i wychowawczych poszczególnych zaborów; d) o nauce historyi polskiej w szkołach; e) zasady dydaktyki nowoczesnej, a szkoła polska. II. Sekcya wychowania fizycznego: Odczyt: «Wychowanie fizyczne w duchu potrzeb narodowych» rozpadnie się na trzy odrębne: 1. Hygiena szkolna i służba zdrowia. 2. Ćwiczenia cielesne ze względu na rozwój sił fizycznych, zgodnie z zasadami hygienicznemi i fizyologicznemi. 3. Hygiena nauki szkolnej. III. Sekcya szkolnictwa ludowego: 1. Typowość szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich. 2. Reforma szkół wydziałowych i tworzenie szkół fachowych.

IV. Sekcya wychowania dziewcząt: O wychowaniu dziewcząt z zastosowaniem do potrzeb dzisiejszych.

V. Sekcya szkolnictwa średniego: 1. Ruch reformatorski na polu polskiego szkolnictwa średniego. 2. Stan szkół średnich pod zaborem austryackim. 3. O nauce historyi w szkołach średnich ze szczególnem uwzględnieniem historyi polskiej. 4. Czego żąda szkoła średnia od szkoły ludowej. 5. O zreformowanej szkole średniej.

VI. Sekcya towarzystw oświatowych. Wspólna praca wszystkich Towarzystw oświatowych w kierunku pogłębienia oświaty ludowej.

Drugi dzień obrad: Przed południem: Posiedzenie sekcyi, po południu: II. Posiedzenie plenarne, na którem zostaną przedstawione do uchwały wnioski sekcyi, poczem nastąpi zakończenie kongresu.

Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

Rewolucya w Turcyi.

Petersburg.—Z Konstantynopola donoszą, że w Iłdiz-kiosku panuje panika. Żony i rodzina sułtana przenoszą się na okręty niemieckie. Wczoraj oczekiwano zajęcia pałacu sułtana przez wojska. Góruje przekonanie, że rzeź nie nastąpi. Faktycznie młodoturcy są już panami sytuacyi. Załoga sułtana złożyła oręż, nie stawiając oporu.

Jacht sułtana gotów do drogi.

Związek muzułmański rozpadł się, kierownicy zbiegli, redaktorów pism aresztowano.

Rodziny ambasadorów opuszczają miasto.

Młodoturcy zamierzają uwięzić sułtana w twierdzy salonickiej.

Sułtan wydał na organizacyę przewrotu 2 miliony. Pieniądze te rozdano żołnierzom i duchowieństwu.

Niazi-bej nakazał Reszad-baszy być gotowym do wstąpienia na tron.

Sułtan po otrzymaniu od Niazi-beja telegramu z groźbami, odpowiedział mu: „Drogi mój synu, nigdy nie skasuję konstytucyi".

Krążą pogłoski, że szeik-ul-islam ogłosił o abdykacyi sułtana. W parlamencie zaznaczono, że ugoda jest hańbą oraz iż trzeba się przyznać, że parlament, zapewniając o utrwaleniu się ustroju konstytucyjnego, oszukał naród.

Ogółem zabito 20 oficerów.

Wojsko zbliża do stolicy, spotykane radośnie przez ludność.

Flota smirneńska przyłączyła się do młodoturków.

Pertraktacye pomiędzy Iłdiz-kioskiem a młodoturkami dotychczas nie dały pomyślnych rezultatów.

Młodoturcy oświadczają wprost, iż występują przeciw sułtanowi.

Do „Now. Wrem." telegrafują z Konstantynopola, że młodoturcy żądają od sułtana zrzeczenia się tronu oraz wydania ulubionego syna sułtana Burchana, inicyatora przewrotu, grożąc na wypadek odmowy oblężeniem pałacu i wymordowaniem całej rodziny sułtana.

Ucieczkę sułtanowi uniemożliwiono: dwa oddziały wojska otoczyły pałac, jeden od strony granicy europejskiej, drugi od strony morza.

Wojskiem sułtana dowodzi Echdem-basza. Możliwe jest, że na czele wojska stanie sam sułtan.

Niezwłocznie po zajęciu Konstantynopola przez wojsko młodotureckie sułtan ma być zdetronizowany, poczem zaprowadzony zostanie sąd polowy nad winowajcami przewrotu.

Dwie załogi stambulskie, które wyraziły młodoturkom chęć oddania się pod ich rozkazy, nieprzyjęte powróciły do Stambułu.

Do „Goł. Moskwy" donoszą z Konstantynopola, że w armii młodotureckiej panuje anarchia: część armii jest przekonania, iż idzie w celu obrony sułtana.

W Konstantynopolu panowała panika, zanim nie została ogłoszona proklamacya młodoturków o niedopuszczeniu do rozruchów. Proklamacya ta wpłynęła uspokajająco.

Wiedeń. — „Neue Fr. Presse" podaje, że sułtan zgadza się abdykować z warunkiem, aby nie pozbawiono go życia. Ucieczka na yacht uniemożliwiona, ponieważ yacht jest bacznie strzeżony przez tureckie okręty wojenne. Konstantynopol jest otoczony przez wojska młodotureckie. Fortyfikacye i składy prochu w ręku młodoturków.

Petersburg. — Z Wiednia komunikują, że pisma półurzędowe nalegają na powstrzymaniu się od interwencyi w kwestyi tureckiej.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Do komisyi obrony państwowej został obrany od Koła Polskiego poseł Zawisza.

Aneksya Egiptu.

Petersburg. — Według pogłosek krążących w Paryżu Anglia zamierza anektować Egipt. Kedyw ma ot[...] kompensatę pieniężną.

Zjazd lekarzy fabrycznych.

Moskwa.—Na zjeździe lekarzy fa[...]nych odczytano referaty o ins[...] fabrycznej. Wykazywano w ni[...]nieczność rozszerzenia działalno[...] spekcyi, wprowadzenia podstaw [...]czych wśród robotników, orga[...] inspekcyi pracy, włączenia ko[...] składu inspekcyi, karę za nar[...] ochrony pracy, a także na konie[...] wolności strajków zawodowych i [...]wiedzialności administracyi i pr[...]biorców, przeszkadzających w o[...]zowaniu związków zawodowych.

Robotnik Mamontow wykazyw[...]leżność związków zawodowych [...]dzimisię policyi. Wówczas agent[...]cyjny obecny na zjeździe zabron[...]szego odczytywania referatu i [...] wyłączyć z niego fakt, ilustrują[...]leżność związków zawodowych o[...]licyi i ochrony, grożąc, że w pr[...]nym razie zamknie zjazd. Mówca [...] z trybuny.

Następny mówca robotnik ba[...] Smirnow wykazuje konieczność w[...] inspektorów fabrycznych „tak j[...] było w Baku w sławnych czasac[...]chu wolnościowego". Policyant p[...]wa mówcy i znowu grozi zamkni[...] zjazdu.

Ogłoszono przerwę, podczas któ[...]siłowano porozumieć się z przed[...]cielem policyi w sprawie chara[...] dyskusyi. Ponieważ nie udało s[...] więc członkowie prezydyum wyr[...] do naczelnika miasta. Ten ostat[...]świadczył, że daje baczenie na [...] i dotychczas nie zauważył na ni[...] niezgodnego z prawem. Dlatego [...] powodów do obawiania się rep[...] Prośbę zmiany przedstawiciela p[...] naczelnik miasta odrzucił.

Na ostatnich posiedzeniach zjazd[...]czelnik miasta tak ograniczył z[...] dyskusyi, że sam zjazd uznał za l[...] zakończyć obrady. Uchwała ta z[...] przyjętą i zjazd zamknięto przy [...]nych oklaskach.

Różne.

Petersburg. — Goremykin nie [...]dził się objąć stanowiska mi[...] spraw zagranicznych.

Petersburg. — Z Paryża komuni[...] że Rosya żąda wydania zabójcy [...]sa, Fiodorowa.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 7-go kwietnia

Posiedzenie otwarto o godz. [...] m. 10.

Na porządku dziennym projekt [...]wa autorskiego.

Referent komisyi *Pergament* w[...]zuje, że pojęcie prawa autorskieg[...] zostało dotychczas ustalone i że [...]nieje kilka poglądów w tej spr[...] Następnie rozpatruje szczegółowo [...]stawy wniesionego projektu prawa.

Lachnicki popiera podstawowe [...] opracowane przez petersburskie t[...]rzystwo literackie, sprowadzają się [...] do następujących głównych punk[...] 1) prawo autorskie jest odrębnym [...]dzajem własności; 2) prawo tłuma[...] nie powinno być ograniczone; 3) [...] min prawa autorskiego powinien [...] ograniczony do 30 lat.

Milukow oświadcza, że jako pi[...] rosyjski (ruch, śmiech na prawicy, [...]łas), może przedstawić szereg zarzu[...] zbijających argumenty referenta. [...]niem Milukowa najsłabszą stroną [...]jektu prawa jest głęboka sprzeczn[...] pomiędzy dwoma zasadniczymi [...]ktami wyjścia, na których jest o[...]party. I ministerstwo, i pisarze ro[...]scy uważają, że nowa ustawa powi[...] bronić prawa autorskiego w granic[...] nie stojących w sprzeczności z pot[...]bami narodu rosyjskiego. Lecz w [...]pełnej sprzeczności z tem stoi dążn[...] wzmocnienia obrony prawa autors[...]co w celach zawarcia konwency[...] państwami zachodniemi. Uznając [...]twarcie w memoryale wyjaśniającym, [...]łączonym do projektu prawa, za konie[...]ne przyśpieszenie poszczególnych um[...] z Francyą, Niemcami i Austryą, r[...] wstąpił na drogę przyłączenia się do k[...]wencyi bernskiej. Rozpatrywany proj[...] prawa podnosi obronę prawa aut[...]skiego do wysokości ochrony włas[...]ści literackiej, ustanowionej przez [...] konwencyę. Obrona prawa autorsk[...]go w tych rozmiarach nie odpowi[...] narodowym interesom Rosyi.

Minister sprawiedliwości, zgadza [...] się w zupełności z referatem komis[...] oświadcza, że cel omawianego projek[...] prawa polega na bronieniu interes[...] rosyjskich autorów. Projekt ów p[...]wa dąży do pełniejszej obrony pr[...] rosyjskich autorów nietylko w obrę[...] Rosyi, ale i poza jej granicami, pr[...]nosząc obronę prawa autorskiego do [...]tworów autorów rosyjskich, wyda[...]nych zagranicą. Mowę swą minist[...] kończy życzeniem, aby nowe pra[...] dało możność rosyjskim autorom b[...] luminarzami rosyjskiego życia spo[...]cznego. „Co prawda, nowe prawo n[...]da autorom, mówiąc słowami Puszki[...] „ani pałaców marmurowych, ani k[...]frów nabitych czystym złotem, a[...] miejmy nadzieję, wybawi ich od głod[...] nędzy i innych cierpień materyalnyc[...] (oklaski na prawicy i w centrum).

Milukow zarzuca ministrowi, że n[...] dość uwagi poświęcił tej części inst[...]tucyi prawa autorskiego, którą p[...]gniętoby widzieć najstaranniej zab[...]pieczoną — t. j. interesom społecze[...]stwa. Minister w obronie praw aut[...]skich idzie dalej, niż chcieliby te[...] sami autorzy. Między autorem i sp[...]łeczeństwem istnieje milczący kontra[...] wypływające zeń prawa są dwustro[...]ne. Pisarze rosyjscy chcieliby, a[...] normy nowego prawa więcej ochrani[...]ły interesa społeczeństwa.

Dziubiński uważa, że projekt pra[...] ministerstwa nie odpowiada swem[...] przeznaczeniu.

Kapustin jest zdania, że faktyczn[...] swobodne prawo tłomaczenia obcy[...] autorów dąży do eksploatacyi b[...]

wszelkiego wynagrodzenia cudzej pracy, cudzego talentu i zdolności. Bronienie prawa, ignorowanie obcych interesów tylko dlatego, że to wygodne, jest niegodne wielkiego państwa.

Pergament reasumuje debaty; poczem przyjmuje się formuła przejścia do czytania według artykułów.

O godz. 12 minut 59 ogłasza się przerwa.

Posiedzenie wznowiono o godz. 2 m. 15.

Przewodniczy *ks. Wołkoński.*

Duma przechodzi do rozpatrywania projektu prawa według poszczególnych punktów.

Bez dyskusyi przyjęto punkt 1, 2 i 3 a także część pierwszą punktu 4.

Przy rozważaniu drugiej części punktu 4 minister sprawiedliwości daje wyjaśnienia i nalega na odrzucenie tej części projektu prawa.

Milukow oświadcza, iż on w zupełności podziela wywody ministra i uważając je za wyczerpane, nic od siebie dodać nie może.

Pergament zaznacza, iż osobiście nie jest on zwolennikiem drugiej części art. 4, lecz zmuszony był zaznajomić Dumę z punktem widzenia komisyi.

Mówca oświadcza, iż komisya jednak nie będzie nalegała na przyjęcie drugiej części art. Przez głosowanie prawie jednogłośnie druga część art. 4 zostaje usuniętą z projektu prawa. Następnie Duma przyjmuje art. 5 i 6. Do art. 7 Milukow wnosi poprawkę: „Gdy po upływie 5 lub więcej lat od śmierci autora jakiegokolwiek utworu jego z jakichkolwiekbądź powodów niema na rynku księgarskim i spadkobiercy autora nie mają zamiaru go wydać, to każdy ma prawo wydać ten utwór na następujących warunkach: 1) po uprzedniem powiadomieniu o swym zamiarze spadkobierców, 2) po powiadomieniu o swym zamiarze ogółu za pośrednictwem poczytniejszych pism (głos z prawicy: „naprzykład „Rieczi“), 3) od chwili zawiadomienia spadkobierców i ogłoszenia w pismach musi upłynąć 2 lata.

Poprawkę Milukowa przyjęto większością 4 głosów.

Duma przyjmuje następnie pozostałe art. projektu prawa autorskiego.

Posiedzenie zamknięto o godz. 5 m. 57.

Rewolucya w Turcyi.

Pojednanie.

Konstantynopol. — Dwudniowe starania kół umiarkowanych i artykuły gazet doprowadziły do czasowego porozumienia się partyi, które utworzyły związek otomański. Związek wydał proklamacyę, w której oświadcza, że dla ocalenia ojczyzny zjednoczyły się partye, komitety, kluby, asocyacya muzułmańska, komitet młodoturecki „Jedność i postęp“, liberalny związek archarski i ormiański, komitet „Dasznak ciutiun“, grecka liga polityczna, partya demokratyczna i kluby centralne: albański, kurdzki, czerkieski, bułgarski i inne, a także gazety: „Misan“, „Sabach“, „Ikdan“, „Jeni—Gazete“, „Tedżiuman“, „Osmauli“ i „Serwesti“. Członkowie związku zobowiązali się położyć kres waśniom partyjnym, popierać konstytucyę, przyczyniać się do rozwoju kraju i bronić parlamentu, wolności sumienia i słowa. W tym również celu związek wybiera, jako organ wykonawczy, radę, składającą się z delegatów: po dwóch od każdej partyi i komitetu, po jednemu od klubów i po czterech od prasy. Rada będzie porozumiewała się z parlamentem w tym razie, gdy zajdzie potrzeba przedsięwzięcia poważnych środków dla zabezpieczenia spokoju i porządku. W tym samym celu rada będzie wysyłała komisye do wnętrza kraju i będzie nadawała odpowiedni kierunek prasie w celu wyjaśnienia ludności, na czem polega patryotyzm. Obecnie rada, będąc przekonaną, że uda się jej usunąć waśnie, grożące krajowi wielkiem niebezpieczeństwem, wzywa wszystkich turków, aby przestrzegali porządku, równości i braterstwa. Proklamacya wywołała wrażenie uspokajające i wywołała nadzieję, że zjednoczone usiłowania zapobiegną waśniom. W mieście spokojnie; w Perze nastrój świąteczny. Artylerzyści byli w dn. 5 kwietnia na audyencyi w Ildiz-Kiosku. Sułtan rozmawiał z nimi, obiecując zachować konstytucyę. Artylerzyści udają się z powrotem do Chademkoj.

Konstantynopol. — Od przewrotu w koszarach zginęło w ciągu trzech nocy około 50 oficerów, byłych wychowańców szkoły wojskowej. Fortyfikacye czatałdżyńskie i chaldejkomskie znajdują się w rękach komitetu. Forpoczty wojsk komitetowych zbliżyły się do Spartakuli, miasta, położonego w odległości 37 kilometrów od stolicy. Delegacya parlamentu powróciła z niczem, nie osiągnąwszy porozumienia. Komitet żąda poważnych gwarancyi. Jak dotąd, do Czatałdżu przybyło około 3,000 wojska; inne przybywają oddziałami. Spodziewano się, że do wieczora dn. 5-go kwietnia nadejdzie 8,000 ludzi, a do następnego rana około 15,000 ludzi. Korpusy: drugi adryanopolski i trzeci salonicki działają zgodnie. W Salonikach, według pogłosek, na czele ruchu stoją główni działacze komitetu, a między nimi: Baga-Eddin i Enwer-bej. W Adanie rzeź trwa w dalszym ciągu i ogarnia cały okręg. Wojska nie są w stanie poskromić powstańców. Zginął misyonarz amerykański.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau“ donoszą z Salonik, że dnia 4 kwietnia połączone oddziały wojsk z Salonik i Adryonopola przemaszerowały przez Czatałdżę i zbliżyły się do San-Stefano.

Konstantynopol. — Podczas dalszych obrad parlamentu członkowie komisyi w opowiadaniach swoich o pertraktacyach czatałdżyńskich znacznie różnili się z referentem. Mułła Dalejman i ormianin Warkaz mówili o oświadczeniach żołnierzy, iż nie mogą dawać żadnych obietnic, ponieważ decyzya zależy od ich władzy. Nadto nie zadowoliły ich zapewnienia delegacyi i żądają gwarancyi, iż nie zostanie w przyszłości pogwałcona ich wolność. Na wniosek jednego z posłów została wybrana delegacya, złożona z dziesięciu osób, która ma się udać do koszar tutejszego garnizonu i po raz wtóry odebrać od żołnierzy przysięgę na wierność konstytucyi.

Konstantynopol. — Korespondent Pet. Ag. Tel. otrzymał wiadomość, że straż przednia wojsk komitetu dotarła do stolicy na odległość 22 wiorst. Tamże udały się wojska.

Konstantynopol. — Parlament przyjął interpelacyę, domagającą się od rządu wyjaśnień w sprawie rzezi ormiańskiej w Adanie. Odczytano mnóstwo telegramów od osób, ofiarujących się wystąpić w obronie parlamentu. Wilajet Kastamuni w Małej Azyi ogłosił swoją niezależność aż do czasu usunięcia bezprawnego gabinetu. Przeciwnie, kurdowie Dyarbekira obiecują przykładnie ukarać gwałcicieli religii. Odpowiedź parlamentu odłożona została do dnia 6 kwietnia.

Wiedeń. — Do „Corr. Bureau“ telegrafują z Konstantynopola: „W Trapezundzie 4 tys. ludzi, w Erzyndżanie 15 tys. ludzi gotowych do wyruszenia na Konstantynopol. W kołach parlamentarnych upadku gabinetu oczekują dnia 6 kwietnia.

Konstantynopol. — Korespondent Pet. Ag. Tel. objechał całe miasto. Wszędzie spokojnie, nigdzie nie widać przygotowań do walki, sklepy otwarte, ulice przepełnione. Straż przednia komitetu zajęła San Stefano. Armia, składająca się z 17 tys. żołnierzy, ciągnie ze strony Czatałdże, gdzie nadciągają nowe oddziały. Do wojsk komitetowych przyłączyli się albańczycy, bandy bułgarskie Sandańskiego, Piejewa i Panicy, grecy jednakże, jak donoszą z Salonik, wstrzymują się od połączenia. Dowódca armii komitetowej telegrafował do wszystkich ambasad i misyi, że ręczy za bezpieczeństwo chrześcijan i cudzoziemców. Armia okrąży stolicę i przejdzie nad kiatchanejskiemi wyżynami do Ildiz-Kiosku. Do miasta wkroczą tylko dwa bataliony dla ochrony porządku. Spodziewają się, że manewr ten zostanie wykonany dn. 6 kwietnia w dzień lub w nocy. Wśród załogi tutejszej daje się zauważyć upadek ducha. Żołnierze składają przysięgę na posłuszeństwo oficerom. Gazety archarskie i organy duchowieństwa zmieniły ton i wychwalają już komitet, bohatyrów wolności i Niazi beya, Wszyscy skłaniają głowy przed nadciągającą siłą. „Osmanische Lloyd“ donosi, że jakoby Porta pozwoliła flotom cudzoziemskim wpłynąć do Bosforu. Ambasador rosyjski zaprzecza w gazetach pogłoskom o przybyciu floty rosyjskiej. Były minister wojny, którego uważano za zabitego, żyje. Telegrafował on do izby, że udało mu się uciec i że gotów on jest służyć ojczyźnie.

Z Monastyru donoszą: Stanąwszy na czele komitetu, generał-gubernator zerwał stosunki z władzą centralną, utworzywszy radę, do składu której zaprosił po dwóch przedstawicieli od każdej narodowości chrześcijańskiej. Do sułtana wysłał on telegram z pogróżkami, żądając przywrócenia do władzy dymisyonowanego gabinetu i odwołania wszelkich nowych nominacyi.

Konstantynopol. — Dn. 6 kwietnia południowe posiedzenie parlamentu odbyło się przy drzwiach zamkniętych. Debatowano nad stanowiskiem parlamentu względem gabinetu, który nie zyskał zaufania kraju. Żadnej uchwały nie powzięto. Postanowiono jedynie prosić gabinet, który zamierzał tegoż dnia przedstawić się izbie, by powstrzymał się z przybyciem. Podczas debatów postawiono wniosek przeniesienia posiedzeń izby do głównego lokalu armii komitetowej. Wniosek ten wywołał ożywioną dyskusyę.

O godz. 1 m. 20 ogłoszono przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia odczytano kilkadziesiąt telegramów, zapewniających o wierności konstytucyi i wyrażających potępienie dla gabinetu i Ildiz-Kiosku.

O godz. 3 m. 15 ogłoszono ponownie przerwę.

Izba jest bardzo wzburzona; żałuje mocno uchwalonego dn. 2 kwietnia usprawiedliwienia przewrotu i szuka wyjścia z sytuacyi, która się wytworzyła wskutek tej uchwały.

Konstantynopol. — Dn. 7 kwietnia o godz. 1-ej po południu podpisany został protokół układu turecko-bułgarskiego.

Dn. 6 kwietnia oczekiwany był w Czatałdży Machmud-basza, b. dowódca załogi stołecznej. Obejmie on dowództwo nad wojskami komitetowemi.

Wiedeń. — Do „Cor. Bureau“ telegrafują z Konstantynopola: „Komitet młodoturecki rozesłał do gazet komunikat urzędowy, że komitet przenosi swą siedzibę do Macedonii. Tutejszy komitet nigdy nie upoważniał nikogo do podpisywania odezwy nowoutworzonego „związku otomańskiego“.

Konstantynopol. — Na posiedzeniu parlamentu obradowano przy drzwiach zamkniętych nad tem, czy należy przyjąć dymisyę gabinetu, czy też nie. Podczas debatów nad tą kwestyą odczytana była deklaracya o zachowaniu u władzy gabinetu aż do czasu zażegnania przesilenia. Wobec trudności utworzenia w chwili obecnej nowego rządu postanowiono zachować teraźniejszy gabinet, nie wyrażając mu jednak swego zaufania. Zupełnie niespodziewanie dla parlamentu, który prosił ministrów o niezjawianie się do izby, gabinet przybył w całym komplecie. O godzinie piątej znów wznowiono posiedzenie przy drzwiach zamkniętych. Gabinet złożył deklaracyę, której treść nie jest dotychczas wiadoma. O godzinie piątej minut dwadzieścia drzwi zostały otwarte. Wielki wezyr Tewfik-basza wszedł na trybunę. Jego sekretarz odczytał następującą deklaracyę: „Gabinet ujął ster władzy w bardzo ciężkiej chwili jedynie z zamiarem ocalenia konstytucyi. Własnego programu gabinet nie zdążył jeszcze opracować, ale nosi się on z zamiarem umocnienia ustroju konstytucyjnego w wewnątrz kraju oraz zachowania pokoju z zagranicą Co do ostatniego punktu zrobiono krok naprzód przez podpisanie układu z Bułgaryą. Gabinet prosi o wyrażenia mu *votum* zaufania“. Debatę nad deklaracyą postanowiono odroczyć do dnia 11 kwietnia.

Wiedeń. — „Neue Freie Presse“ wypuściło nadzwyczajny dodatek z telegramem z Konstantynopola, donoszącym, że sułtan Abdul-Hamid zamierza zrzecz się tronu i że następcą jego będzie Reszad-Effendi. Odnośna proklamacya ma być zredagowana w obecności Reszada-Effendiego.

Konstantynopol. — Agenci wojenni, którzy jeździli do Czatałdżu, wyrażają się z największemi pochwałami o karności wojsk komitetowych. Atak trwa w dalszym ciągu. Liczebność wojsk dochodzi do 20 tys. Rozstrzygnięcie kryzysu oczekiwane jest w nocy. Flota zajmuje stanowisko niezdecydowane. Prowadzone są rokowania z marynarzami, mające na celu zapobieżenie rozlewowi krwi.

Konstantynopol. — Kursują pogłoski o ucieczce sułtana i o ułożeniu fetwy, detronizującej go za złamanie przysięgi. Pogłoskom tym jednakże zaprzecza Porta. Jeśli wstąpi na tron nowy sułtan, to będzie nim Reszad-Effendi pod imieniem Mahometa V.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau“ donoszą z Konstantynopola: „Wiadomości gazet o abdykacyi sułtana nie potwierdzają się. Doniesienia te były oparte na kursujących w Konstantynopolu pogłoskach.

„Fremdenblatt“ pisze, że wobec teraźniejszego kryzysu tureckiego Austrya i inne państwa nie zechcą mięszać się do tej sprawy mając nadzieję, że konflikt obecny zostanie wkrótce zażegny, ponieważ zaburzenia obecne są spowodowane przez walkę wewnętrzną tureckich partyi politycznych i niema powodu obawiać się o los chrześcian otomańskich lub cudzoziemców.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau“ telegrafują z Sofii: „Według otrzymanych z różnych punktów Macedonii, a w szczególności z Salonik analogicznych wiadomości, młodoturcy rozdali broń i amunicye ludności bułgarskiej. Wielu ochotników bułgarskich, a w tej liczbie dużo rewolucyonistów wstąpiło w szeregi młodoturków.

Konstantynopol. — W mieście panuje spokój! Reakcyoniści i archarowie uciekają z miasta lub ukrywają się.

Organ asocyacyi muzułmańskiej znowu umieszcza artykuły podburzające. Redaktora pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau“ telegrafują z Konstantynopola, że są objawy, wskazujące na pokojowe załatwienie konfliktu. Za jeden z takich objawów można uważać rozporządzenie, wydane przez ministerstwo wojny do zarządu kolei wschodnich w sprawie przewozu zboża i prowiantu dla wojsk salonickich i adryanopolskich, skoncentrowanych przed Konstantynopolem. W mieście panuje spokój.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau“ telegrafują z Konstantynopola. „Wymiana ratyfikacyi protokułu austro-tureckiego w sprawie porozumienia ma nastąpić w poniedziałek. W Salonikach i innych miejscowościach aresztowano kilku reakcyonistów i liberałów“.

Wiedeń.—Do „Cor. Bureau“ donoszą z Salonik; „Ludność tutejsza jest usposobiona bardziej pojednawczo, lecz komitet nie chce ustąpić i żąda kary śmierci dla winnych przewrotu i usunięcia całego garnizonu konstantynopolskiego. Po wstąpieniu wojsk do Konstantynopola, ogłoszony zostanie tam stan oblężenia.

Od godz. 11 zrana dnia wczorajszego dowodzący garnizonem salonickim prowadzi rokowania z Konstantynopolem. Prócz zmiany garnizonu będzie prawdopodobnie wystawione żądanie, aby powrócili na zajmowane urzędy: Chilmi-basza, Achmed-Riza i inni ministrowie. Sułtan pozostanie na tronie, lecz władza jego będzie ograniczona. Panuje spokój. Sensacyjne pogłoski o Ildiz-Kiosku są bezpodstawne.

Konstantynopol. — Rokowania wojsk komitetowych są obecnie prowadzone z seraskeriatem. Ten ostatni zgodził się na dowóz zapasu żywności ze stolicy dla skoncentrowanej w San-Stefano armii. Odbyła się narada pomiędzy szeikiem ul-islamem a ministrem wojny. Wielki wezyr znajduje się obecnie w Ildiz-Kiosku. Według krążących pogłosek, dotychczas jeszcze niesprawdzonych, sułtanowi dano 48 godzin czasu dla abdykacyi. Część posłów wyjechała do Czatałdży w celu pozostania tam przy wojsku. Koncentrowanie wojsk trwa w dalszym ciągu.

Z Persyi.

Tabris.—Endżumen miejscowy zwrócił się do angielskiego i rosyjskiego konsulów z propozycyą wspólnego naradzenia się nad sytuacyą w mieście. Okazało się, iż niemożliwą jest rzeczą zaopatrywać poddanych cudzoziemskich w Tabrisie w zapasy żywności. Dlatego endżumen prosił konsulów by postarali się o uzyskanie zgody rządu perskiego na rokowania w sprawie pokojowego załatwienia walki na następujących warunkach: Droga do Basmindżu ma być otwarta. Wwóz żywności dla ludności zagrożonej głodem będzie dozwolony w ilości 3,500 pud. mąki lub pszenicy codziennie. Endżumen gwarantuje, że zboże będzie użyte wyłącznie na potrzeby ludności, a nie fidayów. W chwili otwarcia drogi endżumen wyznaczy delegatów dla prowadzenia rokowań z rządem i zawrze stosunki z niektóremi innemi miastami, jako to np. z Resztem, Ispahanem, w celu pokojowego załatwienia kwestyi. Podczas rokowań kroki wojenne z obydwóch stron będą zawieszone. Endżumen oświadcza, że ludność Azerbedżanu niema nic przeciwko szachowi, a pragnie jedynie przywrócenia konstytucyi i wprowadzenia sprawiedliwych rządów. Prowiantów w Tabrisie istotnie bardzo mało. Możliwą jest rzeczą, iż w najbliższej przyszłości wybuchnie bunt wywołany głodem, wskutek którego może ucierpieć dzielnica ormiańska i mieszkający tam europejczycy.

Tabris. — Sytuacya zaostrza się z dniem każdym. W mieście starczy żywności zaledwie na cztery dni. Sattar chan i Bagir-chan odmówili wydania głodnym żywności ze swoich składów. Piekarnie zamknięte. Partye pokojowe nawiązały pertraktacye z Ein-ed-Daouleh, ale te ostatecznie nie doprowadziły do niczego. Fidaye wzbraniają cudzoziemcom wyjazdu z Tabrisu. Poczta konsulatu jedyny sposób porozumiewania z Rosyą nie została wysłana, gdyż fidaye w Dżulfie zabrali konie.

Tabris. — Chrześcijanie przygotowali się do zbrjonej samoobrony. Poddani angielscy prosili telegraficznie o przedsięwzięcie środków obrony. Rosyjscy poddani ukryli się w konsulacie. Targi i banki: rosyjskie i angielskie zamknięte. W Karamaliku wre zacięta walka.

Zabito misyonarza amerykańskiego, który szedł na czele oddziału fidayów.

Ein-ed-Daouleh dotychczas jest bezczynny. W Tabrisie głód. Obawa krwawych rozruchów zbliża się.

Petersburg.—Dn. 12 kwietnia w sali rady ministra handlu odbyło się pierwsze posiedzenie organizacyjne komitetu do spraw sztucznego oziębiania.

W ciągu doby zasłabło w stolicy na cholerę 4 osoby; nikt nie umarł.

Petersburg. — O godzinie 11 zrana w dn. 6 kwietnia minister spraw zagranicznych Izwolski oraz przedstawiciele rządu bułgarskiego ministrowie Paprykow i Sałabaszew podpisali protokół porozumienia rosyjsko-bułgarskiego w sprawie likwidacyi pieniężnych rachunków między Bułgaryą i Turcyą. Treść jednak tego aktu musi otrzymać ostateczną aprobatę rządów rosyjskiego i bułgarskiego.

Petersburg.—W dn. 5 kwietnia o godzinie dziewiątej wieczorem wyjechał za granicę królewicz grecki wraz ze swą małżonką Wielką Księżną Heleną Włodzimierzówną.

Petersburg. — W ambasadzie japońskiej wydano na cześć księcia japońskiego Kuni obiad galowy. Wśród zaproszonych znajdowali się także ministrowie: Kokowcew, Izwolski, br. Frederyks i Suchomlinow oraz dowódcy wojsk.

Petersburg. — Zarządzający generalnym konsulatem w Tabrisie donosi, że ludność miejscowa, doprowadzona głodem do ostateczności, z fidayami na czele zamierza, w poszukiwaniu chleba, porozbijać dzielnice ormiańskie i znajdujące się w nich rosyjski i angielski konsulaty. Przywódcy ruchu liczą, że tą drogą, albo w ostateczności zabójstwem jednego z konsulów spowodują interwencyę Rosyi i ta opóźni oddanie Tabrisu wojskom szacha i umożliwi rewolucyonistom ucieczkę. Wobec takiej sytuacyi rząd rosyjski polecił swemu przedstawicielowi w Teheranie kategorycznie zażądać od szacha wydania rozporządzenia natychmiastowego wpuszczenia do Tabrisu potrzebnej ilości zapasów żywności. Niespełnienie tego żądania zmusi Rosyę do powzięcia środków, prowadzących do otwarcia siłą wojenną drogi do Tabrisu dla dowozu prowiantów i dla ochrony rosyjskich i zagranicznych instytucyi i poddanych w tem mieście.

Petersburg.—W ciągu ubiegłej doby z konsulatu generalnego w Tabrisie otrzymano nader zatrważające wiadomości, między innemi o powziętem przez cierpiącą głód ludność i fidayów postanowieniu dokonania napadu na konsulaty angielski i rosyjski. Takie same wiadomości otrzymał też rząd angielski, który zawiadomił rząd rosyjski o pożądanem wysłaniu do Tabrisu oddziału wojsk, który umożliwiłby cudzoziemcom opuszczenie miasta. Wobec tego z rozkazu Najwyższego namiestnik Kaukazu otrzymał rozkaz niezwłocznego wysłania do Tabrisu dość silnego oddziału dla obrony instytucyi rosyjskich i zagranicznych, obrony poddanych obydwu rządów w tem mieście, umożliwienie dowozu zapasów żywnościowych, jakoteż dla utrzymania stałej komunikacyi pomiędzy Dżulfą i Tabrisem.

Petersburg. — Japoński książę Kuni złożył dn. 5 kwietnia wizyty ministrom: wojny i finansów, ambasadorowi austryackiemu i norweskiemu. Następnie oglądał muzeum Cesarza Aleksandra III go i pałac Ełagiński.

Petersburg. — Najjaśniejszy Pan zatwierdził ormiano-gregoryańskiego patryarchę konstantynopolskiego Mateosa-Izmirlana na stanowisku patryarchy eczmiadzińskiego katolikosa wszystkich ormian.

Tyflis.—W okolicy Ława zamordowano właściciela winnic kapitalistę Manulowa.

Tyflis.—Dn. 1 kwietnia zniesiony został stan oblężenia w twierdzy Michajłowskiej i w rejonie twierdzy Batuma.

Tyflis.—W nocy z dnia 2-go na 3-ci kwietnia w koszarach pierwszej roty kaukazkiego batalionu saperów, po sprawdzeniu obecności żołnierzy, kiedy ci poczęli odmawiać Ojcze Nasz, zdegradowany szeregowiec wystrzałem z karabinu zabił na miejscu swego feldfebla. Ktoś krzyknął: „na ziemię, bombę rzucają.“ Rota padła plackiem. Zabójca, korzystając z popłochu, uciekł przez okno.

Odesa.—Dnia 5 kwietnia na parostatku „Królowa Olga“ przybyli do Odesy zbiegli z Konstantynopola w przebraniach członkowie komitetu młodotureckiego: redaktor gazety „Tanin“, Hussein Dżachid-bej i poseł salonicki Mechme-Dżewad-bej. Zbiegowie niezwłocznie wyjechali do Budapesztu.

Warszawa. — Zapomocą daktyloskopii stwierdzono osobistość polaka zabitego w Rzymie. Jest nim niejaki Edmund Tarantowicz, członek polskiego stronnictwa socyalistycznego, który wydawszy kilku swych towarzyszy, z powrotem wstąpił do stronnictwa.

Briańsk.—Desna ruszyła i wylała na przestrzeni 4 wiorst.

Genua.—Dn. 4-go kwietnia o g. ej wieczorem na jachcie „Victoria and Albert“ odbył się obiad familijny. Na obiedzie tym byli: Najjaśniejsza Pani Marya Teodorówna, angielska para królewska, ambasador rosyjski i angielski konsul generalny. Dn. 5-go kwietnia o g. 10-ej zrana Najjaśniejsza Pani Marya Teodorówna i angielska para królewska udali się w podróż po morzu Śródziemnem.

Kiel.—Krążowniki „Szczecin“ i „Lubek“ otrzymały rozkaz odpłynięcia na morze Śródziemne ku wyspie Korfu.

Wiedeń. — Do „Corr. Bureau“ donoszą z Sofii co następuje: 1) Sfery wiarogodne zaprzeczają wiadomościom gazet zagranicznych, jakoby Bułgarya przedstawiła Turcyi ultimatum, dając jej czterodniowy termin. Bułgarya zwróciła się do Porty z propozycyą na piśmie bez wskazania terminu odpowiedzi żądając uznania królestwa bułgarskiego jeszcze przed uregulowaniem kwestyi różnic zdań, przyczem zaznaczone było, że rząd bułgarski w razie zwlekania z odpowiedzią zmuszony byłby przedsięwziąć kroki stanowcze licząc się z opinią publiczną w Bułgaryi. Rząd oczekuje w najbliższej przyszłości zgody Turcyi na uszanowanie niezawisłości Bułgaryi. 2) Z Konstantynopola donoszą: „Nowa propozycya Austryi i Niemiec dotycząca pośrednictwa w sprawie wynagrodzenia za wschodnią kolej będzie przyjęta“. 3) Z Salonik. Osoby przybywające tutaj z Konstantynopola podlegają surowemu nadzorowi. Dochody z opłat celnych używane są tutaj na cele wojenne. Osoby, zajmujące wybitne stanowiska oddają komitetowi do rozporządzenia całe swe mienie. Wszystkie załogi prowincyonalne zgadzają się w zupełności na wszelkie zarządzenia tutejszego komitetu.

Kopenhaga.—Podczas narad folketingu nad projektem prawa o obronie państwowej, minister obrony powiedział, że rząd zmuszony obstawać przy żądaniu kredytów na budowę fortyfikacyi koło Kopenhagi. Minister dodał, że od przyjęcia tej części projektu prawa zależy utrzymanie się obecnego gabinetu. Jeśli opinia narodu okaże się niepomyślną dla rządu, to zmuszony on będzie wyprowadzić z tego odnośne wnioski.

Korfu.—Jacht „Hohenzollern“ zarzucił kotwicę wprost pałacu królewskiego. Niemiecka para cesarska przyjmowała na statku króla greckiego, infantkę, wielkiego księcia Jerzego i inne osoby zaproszone na śniadanie. Po śniadaniu para cesarska udała się na brzeg i oddawała wizyty. Para cesarska zamieszkała w pałacu Achillejon.

Genua. — Angielska para królewska przybyła do Genui dn. 4 kwietnia i udała się na jacht „Wiktorya Albert“.

Glasgow. — Asquith w mowie, wygłoszonej dn. 5 kwietnia, powiedział, że Turcya dała Anglii zapewnienia o swem postanowieniu przestrzegania ściśle konstytucyi. Anglia przyjęła do wiadomości to zapewnienie ze szczerem zadowoleniem i przyobiecała Turcyi swe stałe poparcie. Jeśli zaś Turcya zboczy z drogi polityki reform i sprawiedliwych rządów, to utraci w zupełności sympatye Anglii.

Oprócz tego Asquith powiedział: „Nasza potęga morska powinna zachować i w najbliższej przyszłości ogromną przewagę nad wszelkiemi kombinacyami mocarstw. Obradowaliśmy nad sytuacyą z naszemi najpoważniejszemi firmami i doszliśmy do przekonania, że zanim będzie ustanowiony program budowy floty, przedsięwzięte zostaną środki, dzięki którym będziemy mieli możność w naszym własnym kraju zadośćuczynić wszelkim wymaganiom, a nawet i przewyższyć je.

Glasgow. — Na zawodach footbalistów wynikły nieporozumienia pomiędzy licznie zgromadzoną publicznością (60 tys. osób) a administracyą. Doszło do poważnych zaburzeń. Tłum połamał parkany, podpalił kasy, popsuł sikawki i obrzucił straż ogniową kamieniami. Straży ogniowej udało się z trudem stłumić pożar. Przeszło 40 osób ciężko ranionych, przeważnie z policyi.

Rzym. — Krążownik „Ferrucio“, znajdujący się w Bengasi, otrzymał rozkaz udania się do Mersiny.

Bukareszt. — Przybył tu niemiecki następca tronu. Na spotkanie jego wyjechała królowa i następca tronu wraz z małżonką. Król Karol wskutek przeziębienia nie mógł przybyć na dworzec. Ludność witała owacyjnie niemieckiego następcę tronu.

Wiedeń. — Wszystkie państwa oświadczyły o swej zgodzie na zmianę art. 25 traktatu berlińskiego.

Brankleone. — Dnia 4 kwietnia dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, które wywołało ogromną panikę, nie robiąc jednak żadnej szkody.

Teheran. — Na miejsce Kawana-ed-Daouleha mianowany został ministrem finansów emir Eizam Chamsdeński.

Turkmeni przywrócili komunikacyę telegraficzną z Persyą.

Rzym. — W bazylice św. Piotra odbyła się beatyfikacya Joanny d'Arc.

Londyn. — Do Ag. Reutera donoszą z Tabrisu, że Sattarchan przypuścił o świcie atak do wojsk Szudża-ed-Daouleh. Tysiące kobiet i dzieci błaga o chleb.

Port Sait. — Angielski krążownik „Diana“, który miał udać się ku wyspie Malcie otrzymał rozkaz wyruszenia do Bayreuth.

Bayreuth. — Odpłynęła kanonierka turecka ze stu żołnierzami dla stłumienia rozruchów w Mersynie.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau“ telegrafują z Sofii: „Wśród ludności, a szczególnie wśród oficerów wzmaga się agitacya na rzecz interwencyi Bułgaryi do spraw Turcyi. „Poczta Wieczorna“ żąda, aby Europa wydała Bułgaryi mandat na przywrócenie ładu w Turcyi. Urzędowy organ „Wreme“ oznajmia: „Jeżeli nie uda się wkrótce stłumić anarchii w Turcyi, to na Bułgaryę spadnie obowiązek, aby z punktu widzenia ludzkości i własnych interesów zaprowadziła porządek“.

Wiedeń.—Król Ferdynand udzielił audyencyi agentowi rosyjskiemu do spraw dyplomatycznych.

Teheran. — Z powodu doniosłych przedstawień przedstawicieli dyplomatycznych Rosyi i Anglii, szach dnia 7 kwietnia zgodził się na 6-dniowe zawieszenie broni pod Tabrisem, co umożliwi dostarczenie zapasów żywności do miasta i wobec czego usunięte zostanie niebezpieczeństwo napadu zgłodniałej tłuszczy na konsulaty.

Berlin. — Wobec wielkiej liczby uczestników na pierwszem posiedzeniu wszechpaństwowego zjazdu urzędników podzielono ich na dwa zebrania. Na obu jednogłośnie przeszła rezolucya, w której 8000 zebranych urzędników zwraca się do rządów cesarskiego i związkowego oraz do parlamentów z gorącą prośbą o jaknajprędsze urzeczywistnienie projektowanej podwyżki pensyi. Zjazd zwraca się do parlamentu niemieckiego z prośbą o należyte przeprowadzenie do końca reformy finansowej. „Stan urzędniczy — opiewa rezolucya — zmuszony został prosić o to, ponieważ opłakana sytuacya dosięgła już swego ostatecznego kresu. Chociaż urzędnicy przekonani są, że proponowana podwyżka płacy nie wyrówna istotnej zniżki wartości pieniędzy, jednak do czasu gotowi są poprzestać na tem, gdyż świadomi są tych ofiar, jakie w poczuciu patryotycznem należy złożyć dla poprawy sytuacyi finansowej państwa“.

Londyn. — Według wiadomości Ag. Reutera, Izwolski wraz z ambasadorem angielskim w Petersburgu opracował w najdrobniejszych szczegółach wspólny anglo-rosyjski program działalności w stosunku do Persyi, który zostanie przesłany do Londynu dla zaaprobowania przez Grey'a. Obydwa państwa, pozostawiając za sobą prawo obrony interesów i bezpieczeństwa swych poddanych, nie mają najmniejszego zamiaru mieszania się do spraw wewnętrznych Persyi. Zdając sobie jednak sprawę z wzrastającego niebezpieczeństwa Anglia i Rosya w sposób katagoryczny żądają od szacha przywrócenia ustroju konstytucyjnego, zaznaczając, iż dopóki nie zostanie zwołany medżylis, żadne z tych państw nie będzie mogło ani udzielić szachowi poparcia, ani przyjść z pomocą finansową. Ambasadorowie w Teheranie otrzymali telegraficznie instrukcye co do poczynienia remonstracyi szachowi.

Wiedeń.—Wobec tłumów publiczności odbyła się uroczystość zainicyowana przez władze municypalne, wyrażenia wdzięczności przez ludność stołeczną monarsze austryackiemu za zachowanie pokoju. Burmistrz w swej przemowie do cesarza zaznaczył tę pełną poświęcenia gotowość, jaką wszystkie ludy zamieszkałe w Austryi i armia okazały dla sprawy obrony kraju. Burmistrz dziękował cesarzowi za zażegnanie niebezpieczeństwa wojny. Cesarz Franciszek, dziękując za wyrażone mu uczucia: powiedział: „Najkrytyczniejsze chwile przeminęły. Przejęty jestem uczuciem zadowolenia, że nastrój patryotyczny całej ludności monarchii, jak również gotowość mojej dzielnej armii były dla mnie silną podporą i umożliwiły zachowanie pokoju, gdyż nawet sprawiedliwa i nieunikniona wojna wymaga wielu ofiar. Wielkie błogosławieństwo przyniesie narodom z honorem zachowany pokój“. Następnie wiedeńskie towarzystwo spiewackie wykonało pieśni patryotyczne. Siedemdziesięciotysięczny tłum powitał swego monarchę okrzykami „hoch“. Uroczystości nie zamącił żaden wypadek.

Konstantynopol.—Dowódca armii młodotureckiej, zdążającej do Konstantynopola, Gurni-basza, zwrócił się dn. 6-go kwietnia telegraficznie do naczelnika sztabu generalnego, potępiając bunt i oświadczył, że znaczne oddziały 2 i 3 korpusów armii przybyło do San-Stefano, Kuczunu i Czekmedże dla obrony konstytucyi, przywrócenia porządku w stolicy i ukarania zdrajców i szpiegów.

Prócz tego telegram zawiera żądania następujące: 1) nie przeszkadzać przywróceniu na dawne stanowiska wszystkich oficerów; szeregowcy i podoficerowie załogi konstantynopolskiej powinni złożyć na koranie przysięgę w obecności szejk-ul-islama i swoich dowódzców, iż będą słuchali ślepo rozkazów oficerów, nie będą się zajmowali polityką, pełniąc li tylko swe obowiązki służbowe; nie mieszać się do zarządzeń represyjnych, które przedsięwzięte będą przez armię dla ukarania zdrajców; owszem należy powiadamiać oficerów o szpiegach.

Jeśli żołnierze załogi przyjmą te warunki, nikt ich nie ruszy.

ECHA ZE SWIATA.

Scinanie drzew za pomocą elektryczności. Ścinanie drzew za pomocą elektryczności zaczęto stosować w ostatnich czasach z dobrymi wynikami w Ameryce. Próbowano tam zrazu ścinać drzewa przy pomocy piły poruszonej siłą pary, lecz motor ten był za ciężki i łatwo mógł spowodować pożar. Spróbowano więc przecinać drzewa drutem platynowym, rozżarzonym do białości elektrycznością, a próby te dały tak dobre wyniki, że nowy ten sposób ścinania drzew szybko się rozpowszechnia. Potrzebną do tego maszynę dynamo ustawia się w miejscu, gdzie nie grozi niebezpieczeństwem pożaru, prąd zaś sprowadza się według potrzeby przewodami. Aparaty te są o wiele lżejsze i mniej skomplikowane od pił parowych, a przytem elektryczność funkcyonuje tak doskonale i szybko, że ścinanie drzew tym sposobem pociąga znaczne zmniejszenie się kosztów wyrębu.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

—(o)—

Petersburg. — Wieczorne posiedzenie Dumy nie odbyło się z powodu braku *quorum.*

Następne posiedzenie dn. 8 kwietnia o godz. 11 zrana.

Petersburg.—Z powodu zdjęcia przez szacha blokady Tabrisu wymarsz wojsk rosyjskich został wstrzymany.

Z życia prowincyi.

Łuck na Wołyniu.

(Z Towarzystw rolniczych na Wołyniu.—Sklepy spożywcze a Tow. rolnicze na Podolu. Wiadomości lokalne.

Ostatnie posiedzenie rady łuckiego Tow. rolniczego, na które zjechali się pp. radni *in corpore*, zapoczątkowało szereg doniosłych reform. Najprzód więc utworzono komitet handlowy z 5 osób, mianowicie: z nowoobranego prezesa p. Baleńskiego, właściciela dóbr Krupa, p. Władysława Kurnatowskiego, p. M. Kirylenki, p. Peretjatkowicza i p. Kabzińskiego, jednego z dyrektorów Tow. wzajem. kredytu.

Komitet, prawomocność uchwał którego warunkuje się obecnością 3 członków, zbiera się co najmniej raz na 2 tygodnie—celem bliższego wejrzenia w czynności działu handlowego i nadania im większej spoistości.

Nadto rada, w składzie świeżo ukonstytuowanym, zaznajomiwszy się gruntowniej z interesami Tow., uznała za konieczne odstąpić w pewnej mierze od dezyderatów, uchwalonych na rocznem walnem zgromadzeniu i na posadzie handlowej utrzymała agronoma, p. Edmunda Grodzkiego.

Skoro mowa o reformach w łuckiem Tow. roln., warto wspomnieć o analogicznej organizacyi, istniejącej przy starokonstantynowskiem Tow. rol.

Powstało ono lat temu 4 i znakomicie się rozwija. Tow. posiada w obecnej chwili nieruchomość wartości 24,000 rb. w której mieszczą się składy i biura Tow. Kapitał zakładowy, specyalnie na cele handlowe przeznaczony, przez 40 udziałowców zgromadzony, wynosi 9,700 rb. w gotówce, w rowieńskiej filii banku państwa deponowanej. Dyrektorem działu handlowego jest p. Bogdański, do komitetu zaś nadzorczego, który zbiera się 2 razy na tydzień i wszystkim czynnościom handlowym nadaje dyrektywę, należą pp. Władysław Mazaraki, Edmund Okólski, Jan Stankiewicz. Dyrektor handlowy ma prawo samodzielnego zawierania tranzakcyi (prócz komisowych), do rb. 300; wyżej decyduje komitet, z powyższych osób złożony, w razie zaś konfliktu między dyrektorem a komitetem, rozstrzyga nadzwyczajne zgromadzenie udziałowców.

Mówiąc o syndykacie w Starokonstantynowie, nie możemy pominąć takiegoż syndykatu przy Tow. roln. we Włodzimierzu. Stowarzyszenie to liczy 180 członków, do syndykatu zaś handlowego należy 63 udziałowców z kapitałem 8,700 rb. Pierwszym prezesem Towarzyst. był włodzimierski marszałek szlachty, p. Dwernickij, z chwilą zaś przeniesienia go na wyższy urząd do Żytomierza, przypuszczalnym kandydatem na prezesa jest hr. Tadeusz Czacki z Porycka.

Prócz kapitału handlowego, który, jak wyżej zaznaczyliśmy wynosi 8,700 rb., Tow. posiada nieruchomość, wartującą 11,600 rb. Do rady należą: hr. Tadeusz Czacki z Porycka, hr. Stanisław Czacki z Koniuch, p. Tomasz Sumowski z Zamlicz, p. Włodzimierz Gutowski z Suchodół, p. Ludwik Mościcki z Bartuwin, p. Michał Grzegorzewicz Babij z Włodzimierza i hr. M. Colonna Walewski, który jednocześnie pełni funkcye dyrektora handlowego.

Na rozwój syndykatu wpływa jeszcze to, iż wielu we Włodzimierzu ziemian z ościennego powiatu hrubieszowskiego skutkiem warunków geograficznych, opuściło Tow. lubelskie i przeszło do syndykatu włodzimierskiego.

Główne zabiegi owego zrzeszenia koncentrują się obecnie około założenia sklepu z żelazem.

Rozumiejąc, iż największą atrakcyą i złotym mostem pomiędzy rzeszą siermiężną a stanem ziemiańskim może być ułatwienie nabywania chłopom niezbędnych w gospodarstwie artykułów, do jakich w pierwszym szeregu należy żelazo, niektórzy członkowie (p. Gutowski, Edmund Ostaszewski, Dwernickij i inni) deklarowało większe sumy na utworzenie sklepu z warunkiem, aby towary żelazne sprzedawane były po cenach niższych, aniżeli w sklepach żydowskich.

Najlepszym dowodem praktyczności tej metody jest podolskie Tow. rolnicze, które, jak widać z Nr. 3 miesięcznika, przez Tow. wydawanego, popierając ruch współdzielczy pośród włośian i skoncentrowawszy w sekcyi drobnych gospodarstw 23 sklepy spożywcze, interesom włościaństwa służące, utrzymuje w Odesie specyalnego agenta, za pośrednictwem którego sklepy owe czynią hurtowe zakupy. Utrzymanie tego agenta kosztuje 2,000 rb. rocznie.

Wracając jednak do spraw lokalnych, zaznaczmy niektóre fakty ściśle z miejscowego życia.

A więc najprzód ogromny szmat polskich ongi łanów, przeszło 500 dziesięcin, dostał się w ręce niemieckie. Majątek Nosowicze, kiedyś wchodzący w skład dóbr Radziwiłłowskich, później należał do Bożydar-Podhorodeńskich. Ci sprzedali go p. Łazarewiczowi, urzędnikowi kijowskiego gen. gubernatorstwa, zaś od niego wieś przeszła do p. Adolfa Dorksa, niemca.

We wsi Poddębce, o 15 wiorst od Łucka, własności p. Erazma Peretjatkowicza, jezioro 400 sążni kwadratowych powierzchni, w ciągu lat dwu — znikło. Jak stwierdziły badania, jezioro zasilały podskórne źródła. Wody toczyły się do Styru. Stopniowo obserwowano obniżenie powierzchni wody, aż wreszcie jezioro znikło, i na tem miejscu właściciel buduje studnię artezyjską, niewiadomo atoli z jakim rezultatem.

Xy.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

— **Nowy prezydent miasta.** Na stanowisku prezydenta miasta w Latyczowie zatwierdzony został p Zygmunt Chaniewicz. Poprzednik jego dr. Berczowski odebrał sobie przed paru tygodniami życie.

— **O gimnazyum żeńskie.** Grono mieszkańców Śmiły wniosło do kuratora kijowskiego okręgu szkolnego podanie o utworzenie w Śmile 7 klasowego gimnazyum żeńskiego. Fundusz potrzebny na otwarcie szkoły zbierany jest drogą składek. Dotychczas uzbierano 4,?00 rb.

— **W sprawie sądu w Winnicy.** W Kamieńcu pod przewodnictwem starszego prezesa odeskiej izby sądowej odbyła się narada w sprawie wyłączenia z kompetencyi sądu kamienieckiego 7-iu powiatów dla przyłączenia ich do sądu okręgowego w Winnicy. Postanowiono sąd w Winnicy otworzyć dopiero podczas wakacyi letnich, wybrano zaś przytem i skład urzędników sądowych, którzy mają być przeniesieni do Winnicy.

(«Pod.»)

— **Ruch przesiedleńczy** z nastaniem wiosny ogromnie się wzmaga. W końcu kwietnia i pierwszych dniach maja spodziewany jest wyjazd mnóstwa przesiedleńców, którzy jesienią posyłali chodzików. Gub. wołyńska, jak donosi «Woł.», zażądała od wydziału przesiedleńczego 34,109 działek na Syberyi. Z tych największa ilość przypada na gub. tomską—16,000 działek, jenisejską—4,200, przymorską 3,000, akmolińską — 4,400, amurską 1,200 i tobolską—580. Oprócz tego, dużo włościan wyemigruje «dobrowolnie», bez pomocy komisyi rolnych i tacy nie są regestrowani. Ogółem z Wołynia przesiedli się w tym roku na Syberyę około 25—30 tysięcy włościan.

— **Roboty polne** w gub. wołyńskiej rozpoczną się, według «Wołynia» przypuszczalnie jakiego 10 kwietnia, kiedy to włościanie mają się zabrać do siania owsa. Ceny owsa wobec wzmożonego zapotrzebowania, ogromnie się podniosły. Pud sprzedawany jest po 95 kop. Robotnicy płatni są w sposób następujący: mężczyzna pobiera 30—35 kop. dziennie, kobieta 25 — 30 kop. wyrostki 15—20 kop.—wszyscy na strawie gospodarza.

— **Zamach na pociąg.** W nocy na d. 5 kwietnia na 9-ej wiorście humańskiej linii kolejowej nieznani złoczyńcy położyli na szynach kilka belek z celem wywołania rozbicia pociągu pasażerskiego Nr. 3, idącego z Kijowa do Humania. Zamach w porę został zauważony, pociąg zatrzymano i belki z szyn usunięto.

5)

Notatki autobiograficzne.

Włodzimierza Antonowicza.

Incipi Romae 14 (26) Januarii anno 1897. An. natus LXIII.

Przełożył **Noster.**

Żydzi naszego kraju za owych czasów zupełnie byli niepodobni do teraźniejszych: przedewszystkiem nie było pośród nich inteligencyi. Do gimnazyum żydów albo zupełnie nie przyjmowano, albo przyjmowano na tak ciężkich warunkach, że mało kto z nich mógł się tam dostać. W ciągu mego dzieciństwa spotkałem tylko raz jeden inteligentnego żyda — doktora Józefowicza, który skończył studya, jak mówiono, w Berlinie.

Drugą szczególną odznaką żydów był kostyum, bo nie było jeszcze wówczas ukazu Mikołaja I, zabraniającego im noszenia tego ubrania.

Kostium ten [4]) składał się u mężczyzn z czarnego kapelusza o szerokich skrzydłach (a w szabas i święta z wielkiej lisiej czapki), pod którym, noszono jarmułkę, maleńką, nigdy i nigdzie nie zrzucaną czapeczkę (calotte), na głowie zaś obok uszu wisiały dwa długie loki, nazywane pejsami; za odzież służył im długi, czarny chałat, podpasany czarnym, szerokim pasem, a na nogach mieli pończochy i pantofle. Natomiast kobiety na golonych głowach nosiły peruki, a na niej dyademy, zdobne perłami, zaś ubranie obszywały na piersi szeroką taśmą aksamitną. Powierzch sukni zakładano salopę, noszoną dla szyku z ręką, włożoną do jednego tylko rękawa.

W czasach, o których opowiadam, wszyscy zdaje się żydzi należeli do sekty chasydów (szlachta nazywała ich husytami).

Pamiętam, że w tych moich czasach dziecinnych wiele opowiadano o sławuckiej sprawie żydowskiej, (szczegółów nie mogę sobie dobrze przypomnieć), która w ogólnych zarysach tak się przedstawiała. Sławucki „protojerej" (starszy duchowny prawosławny) i miejscowy lekarz donieśli władzom, że przyjeżdżał do miasteczka jakiś żyd palestyński i przywiózł z sobą receptę na truciznę, którą żydzi mają, jakoby, sypać do produktów spożywczych, sprzedawanych chrześcianom. Jako na dowód powoływali się oni na świadectwo jakiegoś introligatora żyda, który, jak powiadano, widział receptę do oprawy książki i oddał ją do synagogi.

Wyznaczono komisyę dla zbadania sprawy, a tymczasem introligator powiesił się, czy też został powieszony.

Sprawie nadano dużą wagę, a dla zbadania jej gubernator wołyński ks. Wasilczykow osobiście przyjechał do Sławuty. Nie mając żadnych poszlak względem poszczególnych osób, komisya kazała zatrzymywać każdego spotkanego żyda i usiłowała za pomocą rózeg otrzymać potrzebne zeznania. Mówiono, że wielu żydów pod rózgami umarło.

Na czem skończyło się śledztwo, nie wiem, pewnem jest tylko to, że wskutek memoryału ks. Wasilczykowa kazano wywieść na wschód wszystkich cadyków naszego kraju. Jednego tylko, cieszącego się olbrzymim autorytetem, cadyka z miasteczka Różyna, żydzi ukryli i potajemnie wywieźli do Galicyi, gdzie zamieszkał w m. Sadogórze.

We dwadzieścia lat potem, ks. Wasilczykow, zostawszy generał gubernatorem kijowskim i mając prawdopodobnie w tej sprawie sumienie nie zupełnie spokojne, wyrobił zesłanym cadykom prawo powrotu do kraju.

Wracam do opisu mego miasteczka. Były w miasteczku jeszcze dwa duże gmachy: kamienny dwupiętrowy pałac w pobliżu kościoła i ruiny drugiego murowanego pałacu przy zjeździe od strony Berdyczowa.

Pierwszy z nich zbudowano w 1805 lub 1807 r. dla wielkiego księcia Konstantego Pawłowicza, który, dowodząc Litewskim korpusem, miał główną kwaterę w Machnówce, gdzie przemieszkał lat kilka. Opowiadano pod sekretem — nie wiem, czy było to prawdą—że miało tu miejsce zamaskowane wygnanie carewicza ze stolicy za jakąś burzliwą scenę, urządzoną bratu swemu Aleksandrowi I.

O jego stosunku do okolicznej szlachty krążyło wiele anegdot nader charakterystycznych i ze względu na carewicza, i ze względu na miejscowe społeczeństwo. Widocznie wielki książę się nudził, dla rozrywki więc wydawał bale, na które zapraszał sąsiednich panów. Nie ceremoniował się on z nimi zupełnie i pozwalał sobie na rozmaite żarty.

Pewnego razu, zobaczywszy zbyt narożowaną pannę, schwycił ją za głowę, wyciągnął z kieszeni chustkę do nosa i... wytarł nim jeden jej policzek, zostawiwszy drugi bez zmiany, a zwróciwszy się do oficerów rzekł: patrzcie panowie, jakie u polek rumieńce. Innym razem, zobaczywszy dość podeszłą, lecz jeszcze z pretensyami i mocno wydekoltowaną panią, zapuścił palec za jej gorset, mówiąc: brrr! obrzydliwe! Albo znowu w czasie tańców kazał stawiać we drzwiach sali beczułkę z wódką, rozbić obręcze i zapalić, a następnie cieszył się, widząc, jak panie, ratując się od ognia, podejmowały suknie i wskakiwały na krzesła i kanapy. Prawda, te żarty wielkiego księcia nie były zbyt eleganckie, ale i towarzystwo, które lazło na bale, wiedząc, co go czeka, było nie lepsze od żartów.

Po wyjeździe wielkiego księcia z Machnówki jego dom użyto na różne potrzeby rządowe, a za moich czasów mieściła się tam szkoła powiatowa, aż dopóki wielki pożar, który zniszczył połowę miasteczka w 1840 r. nie zamienił w gruzy i tego budynku.

W drugim pałacu, którego zwaliska pamiętam, mieszkał ongi ks. Sybirski, który zastąpił wielkiego księcia, jako dowódca korpusu. Generał ten prowadził dom otwarty i żył bardzo szeroko, narobił masę długów, a gdy umarł, cały jego majątek sprzedano z licytacyi. [5]) Tylko dom przez nikogo niekupiony rozpadł się w gruzy.

Gdy mieszkałem przy rodzinie, nie zdarzało mi się widzieć obywateli ziemskich, mieszkających obok, lub w samej Machnówce, którą podzielili między sobą po bankructwie Potockiego; wyżej już wzmiankowałem, że nie podtrzymywali oni stosunków z klasą średnią.

Słyszałem nieraz, jak w rozmowach wspominano tego lub innego pana, a zawsze z odcieniem szacunku w głosie i jako osobę sfery wyższej. Czasem tylko, gdy który z panów, przeholowawszy w samowoli, trafiał pod sąd, opinia średniego stanu narzucała się nań z ukrytą radością. Pamiętam kilka takich faktów, które ze szczegółami opowiadała miasteczkom inteligencya, a między innemi pamiętam opowieść o p. Aleksandrze Mazarakim, zesłanym na Sybir za zabójstwo w gminie kilku żydów i włościan.

Wogóle w powiecie były dwie główne pańskie rodziny: Mazarakowie i Abramowicze [6]), którzy dzielili między sobą urzędy z wyborów, bo w one czasy na administracyę i rządowe urzędy wybierała sama szlachta.

Pobyt mój w Machnówce skończył się koło roku 1840, a wraz z nim zamknął się pierwszy cykl moich lat dziecinnych.

W tym roku matka moja wydała siostrę za Jana Waśniewskiego, również adwokata przy sądzie machnowieckim. Przedstawiał on sobą typ nader charakterystyczny. Ojciec jego Stefan rodem „z korony" służył, jako komisarz (rządca), u jednego z panów w powiecie owruckim. Jeden z okolicznej szlachty Nestor Baranowski, zaprzyjaźniwszy się z nim, ożenił go (przedtem spoiwszy) ze swoją krewną, a wkrótce potem Stefan Waśniewski, człowiek już niemłody, umarł, zostawiwszy czworo małoletnich synów. Dziećmi zajął się dziad Nestor Baranowski i oddał dwóch starszych (Jana i Zenona) do szkół w Owruczu, gdzie skończyli oni dwie klasy, a następnie wrócili do dziada, nie wiedząc, co czynić dalej.

W tym właśnie czasie wybuchło powstanie 1831 r. i obaj bracia wzięli w nim udział. Młodszy Zenon otrzymawszy kilkadziesiąt ran w bitwie z kozakami, został wzięty do niewoli i wysłany, jako prosty żołnierz do sybirskiego korpusu; natomiast starszy, Jan, po skończeniu powstania, skorzystał z amnestyi, otrzymał przebaczenie i wstąpiwszy do owruckiej palestry, został w końcu adwokatem.

Żadnych śladów kultury znać na nim nie było; był to typ szlachcica z XVII stulecia, wielkie poszanowanie dla przywilejów szlacheckich, uniżoność względem bogatych panów, despotyzm na wsi, eksploatacya i dzikość w stosunku do włościan, chciwość i nieoglądanie się na środki w zarobkowaniu, wreszcie brak większych zasad składały się na jego naturę moralną. Nie znosił kontradykcyi i jeżeli spotykał ją ze strony ludzi od siebie niezależnych, milczał i, mówiąc, że polemiki nie znosi, wyrażał swoje myśli za pomocą aforyzmów, sentencyi lub przysłów.

Matka zmusiła mą siostrę wyjść za niego.

Otrzymawszy mały posag—10,000 złotych, jak wówczas liczono, t. j. 1,500 rb., Waśniewski zaniechał adwokatury, rzucił się na dzierżawy majątków i tu wszystko stracił.

O jego sprawach nieraz jeszcze wspomnieć będę zmuszony.

Matka, skończywszy z siostrą, zdecydowała się wrócić do swojej pracy i zaczęła szukać miejsca guwernantki, które wkrótce znalazła. Przejechawszy w inne strony.

(C. d. n.).

[4]) Oryginalnego tego kostyumu używali żydzi, począwszy od wieku XIII. W pierwszej połowie tego stulecia żydzi przesiedlili się olbrzymią masą z zachodniej Europy do Polski, a ponieważ nie było tam prawa, nakazującego im noszenia specyalnej odzieży, przyjęli więc ówczesny strój polski. W XIV wieku polacy, hołdując modzie, przyjęli strój wschodni (kontusze, żupany i t. d.) żydzi zaś zostali przy staropolskim ubraniu, którego noszenie zabronione im zostało dopiero przez Mikołaja I.

[5]) Spotkałem wnuka tego generała na kijowskim zjeździe archeologicznym w 1872 roku. Ów ks. Sybirski miał typ wybitnie mongolski, władał wsią Sobakinem, leżącą na granicy orłowskiej i tulskiej (zdaje się) gub. zbierał bosforskie monety i był w takich długach, że kryjąc się od komorników, uciekał zwykle na drugą stronę płynącej w ogrodzie rzeczki, a służba raportowała, że «książę raczył wyjechać do tulskiej gubernii». Taki był los ostatniego potomka sybirskiego cara Kuczuma. *Sic transit gloria mundi.*

[6]) Mazarakowie byli potomkami lwowskiego kupca greka (w XVII) Jana Mazarakiego, pełniącego przez długi czas dyplomatyczną misyę w stosunkach z kozakami, który otrzymał za to nobilitacyę na sejmie 1660 r. Abramowicze pochodzą od tatarów litewskich.

REDAKTORZY i WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.